

Za redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Adres: Księgarnia i Biuro Redakcyi przy
Wilniowskiu placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracyi):
od wiersza drobnego 15 fen. — Złoty od wiersza
drobnego 30 fen. (Incl. Główna).

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Księgarni winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckiem i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi
Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Księgarni: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwłazka
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do Ks. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i niezwroczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 marca.

Kongres przyjdzie do skutku i zbierze się w Berlinie — o toż, co dzisiaj wszystkie donoszą dzienniki. Nie wątpią nawet o tem Prov. Corresp. i Nordd. Allgem. Ztg. nadmienając, że nowe pretensje, z jakimi występują do osobistej działalności księcia Bismarcka, zaskakują tylko i tak już nadwątlenemu jego zdrowiu. Temps pisze pod dniem 8 bm., że na radzie ministrów odczytał minister spraw zagranicznych, Waddington, depeszę ambasadora francuskiego w Berlinie, hr. St. Vallier, w której donosi, że książę Bismarck przewodniczyć będzie kongresowi, który zbierze się w Berlinie. To samo mniej więcej oświadczył w dniu wczorajszym Northcote w niższej izbie angielskiej na interpelacyę Hartingtona i dodał, że Anglia, która zgodziła się na kongres, reprezentowaną będzie przez lorda Lyonsa. Według telegramu wiedeńskiego zgodził się już cesarz niemiecki na to, ażeby kongres odbył się w Berlinie. Pracami wstępniemi zajmuje się Austria, skoro te załatwienie zostają, z Berlina wyjdzie zaproszenie. Nawet Francya ma oświadczyć w tych dniach, że weźmie udział w kongresie, o czem dotychczas powątpiewano nadewszystko po ukazaniu się artykułu w République Française, który odradzał udziału i pragnął najzupełniejszej abstynencyi rządu francuskiego. Ale les absents ont toujours tort — a więc powiodło się podobno panu Waddingtonowi przekonać Gambettę w poufnej rozmowie, której rezultatem było to, że République Française i e już nie upiera się przy swoim pierwotnym zdaniu.

Kiedy zbierze się teraz kongres, czy dalej nie zajdzie nie takiego, co rozwieje nadzieję, jakimi się kołyszą w obec przyszłego kongresu, a wreszcie, co będzie przedmiotem owych obrad, które odbywać się będą w Berlinie? Na pierwsze pytanie odpowiadamy, że skoro nastąpi ratyfikacja warunków pokojowych, które podajemy poniżej wedle Köln. Ztg., wyjść ma natychmiast zaproszenie na kongres. Trudniejsza natomiast odpowiedź na drugie pytanie. Jeżeli bowiem spojrzymy na prasę austriacką i angielską, dostrzegamy tam takie symptomy niepokoju, że trudno przypuścić, ażeby nie miało stanąć na przeszkodzie zwołaniu kongresu. O zachciankach rozmaitych, jakie objawiają dzienniki wiedeńskie, pisaliśmy już niejednokrotnie. Zapisujemy dzisiaj, że te zachcianki wcale nie ustają. Nie można przypuszczać, piszą z jednej strony, że Austrija zaniecha sposobności, by się pozbędzie uciążliwej służebności portu Kieck, tem bardziej, że ostatnie wypadki wykazały drażliwość tego położenia. Mocarstwo nie może ścierpieć ani nieustającego ogniska buntów ani rozszerzenia się Serbii i Czarnogóry; nie tylko polityczne ale ekonomiczne i wojskowe korzyści przemawiają za włączeniem tych prowincji. Austrija, tak dalej podnoszą dzienniki, uczuje cios jej zadany przez utworzenie Bułgaryi. Bo celem głównym i zasadniczym polityki ułożonej w Petersburgu nie jest ani odebranie Besarabii, ani wrota morza Czarnego, ani otwarcie cieśniny, lecz utworzenie pod nazwą Bułgaryi prowincji sięgającej od Dunaju do Archipelagu, od Warny do Widyń, ze stolicą w Sofii, uorganizowanej cywilnie i wojskowo przez zwycięzców, którzy tam także zostaną pod nominalnym czasowym tytułem. Mamy więc brać udział w takim kongresie, wola prasa wiedeńska, który to wszystko potwierdzi a potwierdzi na szkółce Austrii? Bylibyśmy samobójcami, gdybyśmy rękę do tego przykładali, gdybyśmy przystąpili do obrad kongresowych, nie zapewniwszy sobie poprzednio odwrotu i nie zajęli tych prowincji, które nam są potrzebne. Czyby się jednakowoż Rosya zgodziła na to? Korespondent wiedeński Nation. Ztg. pisze pod d. wczorajszym, że rozchodzi się w Wiedniu pogłoska, jakoby Rosya ewentualnej okupacyi Bośni i Hercegowiny ze strony Austrii chciała przeszkodzić przez to, że namawia Turcyę, ażeby takiej okupacyi oparła się z bronią w rękę. — I ze strony Serbii obawiać się należy przeszkód, co niewątpliwie doprowadziłoby do akcji. Czy tylko kwestya wschodnia będzie przedmiotem obrad kongresu — o tem dotychczas nie donoszą stano-
wczego dzienniki i nie dowiadujemy się też nie bliższego z obrad w wyższej izbie angielskiej i z odpowiedzi, jaką dał książę Auersperg w wiedeńskiej izbie deputowanych w dniu wczorajszym. Anglia — mówi lord Derby — przystępując do kongresu pragnie, ażeby kwestya wschodnia załatwiona została w duchu mocarstw europejskich a nie w duchu tylko Rosyi, ażeby w ten sposób uregulowana kwestya trwały zapewniła pokój. Kwestya ta tyle porusza interesów, tyle przedstawia trudności, że reprezentanci na kongresie nie łatwie będą mieli zadanie. Rząd angielski wszystko zrobi, co będzie można, ale trudno przewidzieć, jaki będzie rezultat jego usiłowań. — W izbie zaś wiedeńskiej książę Auersperg odpowiadając na interpelacyę Grocholskiego podniósł nasamprzód, że rząd skoro tylko usłyszał o pogłoskach, jakoby na podanych austriacko-węgierskich dopuszczono się bezprawnego, i jako-
by ich wieszano, natychmiast przez odpowiednie działy za-
sięgnął informacji i przekonał się, że owe p. oski nie są urzędowo stwierdzone. Co się tyczy drugich części interpelacyi, czy rząd sądzi, że będzie mógł na kongresie przemówić na korzyść polskich poddanych? W odpowiedzi ks. Auersperg, że zamierzony kongres europejski zajmować się tylko będzie ostatecznym uregulowaniem kwestyi wschodniej. W tym też tylko duchu wyszło zaproszenie na kongres i dla tego każdy inny przedmiot wykluczony będzie z obrad. — Nie przesądza ks. Auersperg przyszłemu programowi konferencyjnemu? Program ten jeszcze nie znany, ale gdyby nawet był znany, czyż uregulowanie kwestyi wschodniej, jak to powiedział lord Derby, w „duchu interesów europejskich a nie w duchu Rosyi tylko”, to uregulowanie, które trwały ma zapewnić pokój, nie wywoła tem samem sprawy polskiej, bez której załatwienia trwały w Europie nie zapanuje pokój? Nie sądzimy, ażeby tak było, jak zapowiedział minister austriacki, chociaż to pewna, że nie braknie starań, ażeby nie poruszyć kwestyi polskiej.

Przy zamknięciu Dziennika następujące odbieramy telegramy:

Carogród, 8 marca. Porta wystosowała do mocarstw notę, w której żąda, ażeby nie popierały powstania w Tesalii, Epirze i na Krecie. Gdyby krok ten nie skutkował, w takim razie wysłałby Porta silny do Tesalii i Epiru korpus, który poparty będzie przez flotę Hobarta paszy. Do Krety wyruszyły już wojska. Mehemed Ali pasza mianowany szefem generalnego sztabu, Nouri pasza komendantem Krety. Kilku urzędników tureckich udało się do Odessy w celu porozumienia się co do powrotu tureckich jeńców. Książę Hassan przybył tutaj.

London, 8 marca. Polit. Corresp. donosi z zastrzeżeniem, że wojska rosyjskie zajęły kilka miast Besarabskich, należących do Rumunii. W skutek tego miała się odbyć narada ministeryjna pod przewodnictwem księcia Karła, na której podobno postanowiono wysłać protest do mocarstw przeciw tej okupacyi.

W końcu zamieszczamy telegram z Rzymu z dnia 8 bm., który brzmi jak następuje:

Większość izby deputowanych nie zgodziła się jeszcze na wybór marszałka.

Ajencya Stefani donosi, że francuski poseł przy Stolicy apostolskiej w skutek nominacyi kardynała Franchi na sekretarza stanu prosił o dymisy. Kardynał Franchi wysłał miał okólnik do nuncjuszów papieżkich i wezwał ich, ażeby szczegółowe przesłali wiadomości co do stosunków, w jakich zostawali do państw, w których byli akredytowani. Równocześnie pragnął podobno kardynał Franchi odpowiedzi na to, jakby rządy zapatrywały się na zmianę polityki, prowadzonej w stanowczym ale mniej zaczepnym duchu. Dalej donosi Ajencya Stefani, że król Humbert upoważnił jednego z włoskich prałatów, ażeby nowemu papieżowi w jego imieniu złożył życzenia. Papież podziękował ustnie przez tego samego prałata.

Drugi telegram, jaki odbieramy, jest następujący:

Rzym, 9 marca. Według Ajencyi Stefaniego wynurzył papież w piśmie przesłanem do cara rosyjskiego nadzieję, że rozpoczyna się ponowne rokowania co do kościoła katolickiego w Polsce. Podobny krok zamierza papież uczynić w Berlinie, dokąd ma wysłać specjalnego nuncjusza, jednakowoż niektórzy intransjenci robią jeszcze trudności.

Rzym, 9 marca. Prawdopodobnie gwardya Szwajcarów będzie rozwiązana, ponieważ dopuściła się niesubordynacyi, żądając przy wstąpieniu na tron papieża zwykłych podarunków.

W końcu zapisujemy, że sejm prowincyalny dla W. Ks. Poznańskiego zwołany będzie w bieżącym jeszcze roku. Czy na jesień czy na wiosnę się zbierze, w każdym razie potrwa krótko, bo chodzi tylko o wybór komisji w sprawie rewizyi spisów podatku budowlanego.

Z powodu wiecu.

Więc się tedy odbył zapowiadany i długo przgotowywany wiec polsko-katolicki prowincyalny. Daliśmy w dniu wczorajszym w streszczeniu cały przebieg jego. Czytelnicy nasi zapewne porównu z nami szukają w nim owę zapowiadaną przez organizatorów jego modły i regulatywy, jaka miała wyjść z tamtąd dla wszystkich wieców lokalnych, i nie znajdują tego z tej prostej przyczyny, bo nie podobnego nie miało miejsca. Cała rzecz ograniczyła się na wypowiedzeniu kilku mów i postawieniu kilku rezolucyi mniej więcej takich samych, jakie zapadały tu i owdzie na wiecach lokalnych. Zapadła także na nim uchwała co do adresu i deputacyi do Ojca św. Leona XIII wysłać się mających. Uchwała tą wiecownicy przystąpili do adresu krakowskiego; nadto uchwalono, aby urządzający wiec wybrali do sprawy tej komitet, któryby się w sprawie wyboru deputacyi porozumiał z komitetami lwowskim i krakowskim, oraz naszymi kołami polskimi. Komitet ustanowionym został. W skład jego wchodzi pp. Ad. hr. Bniński, ks. Roman Czartoryski, ks. kanonik Maryański, Stef. Stablewski, Ant. Stark i Franciszek Żółtowski. Przybrano do niego pp. Gustawa Potworowskiego i Stefana Cegielskiego, którzy należeli do komitetu, o jakim pisaliśmy a jaki całą tę sprawę oddał Kołom polskim i sam się rozwiązał. Ponieważ p. Cegielski od udziału w rzeczonym komitecie się wymówił, więc w miejsce jego, jak się dowiadujemy, przybrano członka poprzedniego komitetu p. Wł. Taczanowskiego. Wiec tedy a ztąd z łona jego wyszły komitet, przyłączający się do adresu krakowskiego, stanął wyłącznie na stanowisku czysto wyznaniowem i z tego tytułu postanowił złożyć akt czci i wierności Stolicy apostolskiej. Powiedzieliśmy już raz i dziś powtarzamy: przeciw temu krokowi podjętemu nie mamy nic do nadmienienia, owszem sądzimy, że wszyscy katolicy krok ten zaaprobuja. Więcej powiemy, wiec nawet polsko-katolicki, konsekwentnie działając, inaczej postą-

pieć nie mógł, musiał bowiem pozostać wiernym charakterowi swemu. Adresu tego zatem, uważając go ze stanowiska uczuć religijnych za zupełnie naturalny, nie uważamy za dostateczny ze stanowiska narodowego i politycznego. Stanowiska tego wiec rzeczony jako wreszcie prowincyalny nie mógł zająć; aby je zająć, należało, jak to proponowaliśmy, zwołać zebranie ad hoc, któreby, zająwszy powyższe stanowisko, jakie zwłaszcza w dzisiejszej chwili uważamy za wielce korzystne w interesie sprawy polskiej, adres odpowiedni zredagowało. W nim należałoby, jak to już poprzednio wzmiankowaliśmy, wypowiedzieć krzywdy, jakich Polska doznaje, wyszczególnić w niej spełniane i prawo jej wydatę, wspomnieć o miłości, opiece i obronie, jakiej Polska doznawała od zmarłego Ojca św. Piusa IX., i prosić o toż samo Ojca św. Leona XIII. Głos jego, opieka i obrona jako osobistości tak wysokie, szczerne stanowisko zajmującej, zapewne nie byłyby bezskutecznymi. Obowiązkiem naszym tak postąpić, zwłaszcza, powtarzamy, w chwili, gdy mają nastąpić umowy o nowe ukształtowanie Europy, w chwili, w której, jeśli ufać możemy wiadomościom rzeczonym, z których ostatnią w dzisiejszym przeglądzie umieszczamy, Ojciec św. ma na nowo zawiązać zerwane stosunki z Rosyą i Niemcami, trzeba więc czuwać, aby z jednych ani drugich umów jakibądź nowy cios na naszą narodowość nie spadł, trzeba nasze krzywdy i potrzeby jasno przedstawić.

Takiego adresu my z stanowiska narodowego, z stanowiska ogólnie polskiego się domagamy, a sądzimy, że w tym względzie wyrażamy opinią całej Polski. I myślimy też, że skoro sprawa ta oddana została Kołom polskim, żądanie nasze i domaganie nie będą bezskuteczne. Zdaje się, że i wiecownicy tak na sprawę tę się zapatrywali*). skoro nie weszli w dziedzinę właściwą Kołom polskim jako reprezentantom politycznym polskim, którym też, jeśli adres ma być ogólnie polskim i politycznym, należy pozostawić porozumienie się z deputacyami z innych dzielnic polskich, mianowicie z deputacyami galicyjskimi.

Oprócz tej sprawy była na porządku dziennym wiecu i sprawa matek chrześcijańskich. Myśl ta poruszona już była, jeśli się nie mylimy, przed dwoma laty przez jedno z pism tu-tejszych. Wówczas też wyszczególniliśmy w tym względzie naszą opinią i dziś nie inną wyznajemy. Nie chcąc się powtarzać, nie przywoźdźmy jej, dodajemy tylko, iż dziś więcej jedna jeszcze przybyła przyczyna, dla której przeciwni jej jesteśmy, a to, że stowarzyszenie to ma ulegać supremacyi głównego stowarzyszenia istniejącego w Ratysbonie. My zaś zasadniczo przeciwni jesteśmy wszelkiemu na jakiem bądź polu poddaństwu czy związkowi z zagranicznymi stowarzyszeniami a zwłaszcza niemieckimi, bo bądź co bądź mimo chwilowych to z tego lub owego stronnictwa objawów dla nas sympatyj, z chwilowego stronnictwa interesu płynących, pozostanie prawdą, dziejami stwierdzoną, że żywioł ten jest największym wrogiem narodowości naszej, a w takim razie wszelkie związki, żadną potrzebą ani interesem polskim nie wywołane, uważamy za szkodliwe, zwłaszcza tu na kre-sach, gdzie i tak mimo nas i wbrew nam germanizm podboje robi.

Zresztą, po za temi dwoma sprawami inne niczem się nie wyróżniały od tych, jakie zwykle bywają traktowane na wiecach lokalnych, je-dyny moglibyśmy uczynić wyjątek dla nowej sprawy o podatkach, którą wyłożył poseł Magdziński.

Dalsze uwagi podamy w następny numerze pisma naszego.

*) O tem zresztą świadczy odczeka komitetu, którą poniżej zamieszczamy.

* Od komitetu, zajmującego się adresem i deputacyą do Ojca św. Leona XIII.

Adres, uchwalony do Ojca św. na wiecu polsko-katolickim w Poznaniu dnia 7 marca rb., jest tylko wyrazem zgromadzonych wiecowników. Koniecznym jest, aby się stał wyrazem ludności katolickiej obu dwóch archidiecezyi. W tym celu powinni wszyscy w jaki bądź sposób oświadczyć, że do uchwalonego adresu przystępują. — Ze względu tak na krótkość czasu jak i na to, że przed rokiem dopiero krocie tysięcy podpisów naszych u stóp Ojca św. Piusa IX. złożonych zostało, uznał wiec zbieranie podpisów za zbędne.

Jako najprostszy sposób wypowiedzenia łączności z

adresem uważamy, aby każda parafia lub gmina przez swoich proboszczów albo inne odpowiednie osobistości przystąpienie swoje w pismach publicznych zadokumentowała.

Komitet.

Poznań, dnia 9 marca 1878.

WALNE ZEBRANIE

Centralnego

Towarzystwa gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Sprawozdanie nasze z przebiegu walnego zebrania Towarzystwa centralnego rozpoczynamy od podania obrazu całorocznego czynności Zarządu rzeczzonego Towarzystwa. W streszczeniu jest on następujący:

Ostatnie walne zebranie odbyte w dniu 26 lutego 1877 r. powołało jednogłośnie rezolucyą: „aby Zarząd wszelkich dołożył starań celem jak najszybszego ponownego otwarcia szkoły żabikowskiej.“ Zarząd nie szczędził starań i zabiegów, miewał kilkakrotnie narady z hr. Cieszkowskim, z delegatami Towarzystw filialnych i porozumiewał się z Radą miłosławską. Pod dniem 27 czerwca 1877 przesłał hr. Józef Mielżyński w imieniu i z polecenia Rady miłosławskiej odmowną odpowiedź względem udzielenia subwencyi dla szkoły rolniczej z zapisu s. p. Sewernostwa Mielżyńskiego, a w skutek tego widział się Zarząd zniwolonym szkołę rolniczą zawiesić na czas nieograniczony, a mianowicie dopóki się nie znajdą, z jakkolwiek fundusze na jej przywrócenie i dalsze prowadzenie. Folwark Żabikowo oddał Zarząd hr. Cieszkowskiemu, który dla zbiorów i uatensylon szkolnych udzielił uprzejmie gościnę w budynku zakładowym pod opieką dra Sempołowskiego. P. hr. Cieszkowski, który jak najusilniej popierał starania Zarządu w celu dalszego prowadzenia szkoły rolniczej imienia Haliny, zezwolił chętnie na utrzymanie dalsze w Żabikowie stacyi kontroli nasion pod kierunkiem dra Sempołowskiego. Kontroli tej stacyi poddało się kilka handli nasion w Poznaniu, Warszawie i jedna firma we Lwowie. Dzienniki warszawskie bardzo pochlebnie wyraziły się o stacyi żabikowskiej i jej kierownikowi, a tygodnik rolniczy wychodzący w Austrii w języku niemieckim ocenił z wielkim uznaniem zbiór roślin i chwastów w stanie zasuszonym i w okazach nasion, ułożony przez dra Sempołowskiego.

Z odsetek zapisu s. p. Morawieckiego Stablewskiego, który wynosił w kapitale 5000 tal., pobierało stypendya dwóch młodzieńców poświęcających się rolnictwu. Na wniosek patrona Kółek rolniczych włościańskich p. M. Jackowskiego udzielił Zarząd takowemu subwencyi w ilości 250 tal. na rzecz Kółek włościańskich. Zarząd popierając nadto usiłowania patrona Kółek, ogłosił drukiem rozprawę: „O wpływie gospodarstwa kobiecego na podniesienie dochodu z posiadłości włościańskich“, odczytaną na walnym zebraniu delegatów Kółek rolniczych, i 200 egzemplarzy dał patronowi do rozdzielenia pomiędzy Kółka włościańskie wedle uznanej przez siebie potrzeby. Również dał patronowi na ten sam cel 200 egzemplarzy dzieła napisanego przez s. p. Włodzimierza Brzęg, obejmującego wskazówki do zakładania i utrzymywania szkółek owocowych.

Zmiana dotychczasowego opodatkowania okowity, którą rząd zaprowadzić zamierza, i to przez nałożenie opłaty od wyprodukowanej okowity w miejscu opłaty od ilości zacieru, zaniepokoiła wiele u nas i w całych Niemczech właścicieli gorzelni i producentów kartofli. Przewidując w tem podwyższenie podatku istniejącego a z drugiej strony wielkie niebezpieczeństwo, jakiego W. Ks. Poznańskiemu zgotowała konkurencya prowincyi zachodnich, które z różnych odchodów i odpadków produkowałyby mogły okowitę, podczas gdy rolnicy W. Ks. Poznańskiego prawie wyłącznie na fabrykacyę okowity z coraz drożej produkowanych kartofli są skazani — poleciło walne zebranie Zarządowi wzięcie inicjatywy w celu przedsięwzięcia wszelkich kroków, prowadzących do zatrzymania dotychczasowego sposobu opodatkowania gorzelnii od zacieru a nie od produkowanej okowity. Z inicjatywy Zarządu odbyło się zebranie interesentów w Poznaniu w dniu 18 czerwca r. b., na którym pp. Wł. Szuldrzyński jako referent a hr. M. Kwieciński jako korespondent sprawę w obszerniejszym przedstawił wywodzie a zebranie po ośmiodniowej dyskusyi wybrało komisya do zredagowania odpowiedniej petycyi do urzędu kanclerskiego.

W sprawie ułatwienia zbytu na bydło opasowe na rady zarządu wspólnie z delegatami towarzystw filialnych oraz rokowania z bankiem Kwieciński, Potocki i Sp nie doprowadziły i w tym roku do pożądanego rezultatu Zarząd, nie spuszczając z oka tej ważnej w obecnym czasie dla ziemian kwestyi, zastrzegł sobie zwołanie interesentów we właściwym czasie.

W wystawie Krajowej lwowskiej wzięła znaczna liczba członków Towarzystwa centralnego osobisty udział a niektórzy z nich wystawili na tej wystawie okazy sw w inwentarzu. Dr. Sempołowski, kierownik stacyi kontroli nasion w Żabikowie, przesłał na tę wystawę okazy roślin i nasion.

Spółka bazarowa, przychylając się do wniosku zarządu, udzieliła Centralnemu Towarzystwu agronomicznemu subwencyi w ilości 3000 marek za rok od 1 lipca 1876 do tegoż czasu 1877 i przyrzeka takąż subwencyi na lata następne.

I w tym roku tak samo jak w poprzednim nie odebrał zarząd żadnych sprawozdań ze zwiedzanych gospodarstw, lubo odnośnie szematu przesłał dyrekcjom towarzystw filialnych. Zarząd wyraża nadzieję, że w rok przyszłym postarają się dyrekcye towarzystw filialnych o wypełnienie przesłanych szematów.

Doświadczenia i próby na stacjach doświadczalnych robiono w kilku towarzystwach filialnych a mianowicie Towarzystwie szubińskim, inowrocławskim, wągrowickim i gostyńskim.

Przez śmierć ś. p. Wilhelma Łyskowskiego z Plawki poniosło towarzystwo inowrocławskie dotkliwą stratę a towarzystwo góstyński także stratę w skutkach śmierci trzech członków: ś. p. Józefa Krajewskiego, Alfreda Zółtowskiego i Emila Lidelta.

Zarząd Towarzystwa składali w r. 1877 panowie: dr. Henryk Szuman prezes, Adolf hr. Buński wiceprezes, M. hr. Kwiecień skarbnik, dr. Zygmunt Szułdrzyński sekretarz, Tadeusz Chłapowski, Konstanty Dziembowski, Maksymilian Jackowski, Bogusław Zubieński, który dla choroby z zarządu wystąpił, Władysław Moszczeński i Władysław Zakrzewski.

Zarząd odbył w roku ubiegłym 8 posiedzeń i prócz tego 2 zebrania z delegatami towarzystw filialnych.

Z towarzystw filialnych przoduje w pracy Towarzystwo inowrocławskie, najstarsze wiekiem po Towarzystwie góstyńskim. Liczy 17 lat istnienia swego i 69 członków z składką roczną 753 marek. — W powiecie inowrocławskim istnieje 10 Kółek włościańskich pod kierownictwem wicepatrona p. Tomasza Kozłowskiego. W tymże powiecie zawiązało się Towarzystwo pszczelnicze w roku 1876 i liczy obecnie 15 członków. Towarzystwo szubińskie liczy lat 10 istnienia i 51 członków z składką roczną 732 m. Do Towarzystwa tego należy cała inteligencja powiatu, tak wieksi właściciele jako i dzierżawcy i zarządcy większych majątków oraz kilku włościan z własnego popędu czynny bierze udział w tym Towarzystwie. Towarzystwo węgrowskie liczy członków 123 z składką roczną 1113 marek. Dnia 18 stycznia br. ochodziło Towarzystwo 25 letnią rocznicę swego istnienia przy licznych udziałach członków, na którym to obchodzie reprezentowanym był zarząd Centralnego Towarzystwa rolniczego przez wiceprezesa hr. Adolfa Bisińskiego i sekretarza p. K. Koszutskiego. Na tej uroczystości złożono 300 marek i przeznaczono takowe na fundusz żelazny Towarzystwa naukowej pomocy imienia K. Marcinkowskiego. Towarzystwo to przeznaczyło i w tym roku z funduszu swych po 45 m. na premie dla najlepszych kłacz włościańskich i udzieliło dyplomy honorowe pp. hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, prezesowi wystawy lwowskiej, profesorowi Józefowi Supińskiemu i Bolesławowi Augustynowiczowi, byłemu dyrektorowi wystawy lwowskiej. Towarzystwo średzko-wrzesińskie liczy członków 81. Towarzystwo krotoszyńskie liczy 35 członków czynnych i 60 włościan, którzy dość regularnie bywają na zebraniach. Towarzystwo to otacza szczególnie swą opieką Kółka włościańskie i urządziło wystawę Kółek, która jako pierwsza w tej mierze nadspodziewanie się udała. W dniu 9 sierpnia 1877 roku obchodziło to Towarzystwo uroczystość 10 letnią rocznicę swego założenia. Towarzystwo to pleszewsko-odolanowskie liczy członków 137 z roczną składką 781 marek. Dyrekcyja tego Towarzystwa użala się w swym sprawozdaniu na obojętność i oziębłość oraz na mały udział członków w pracach Towarzystwa. Towarzystwo ostrzeszowskie liczy członków 44 z składką roczną 67 marek 50 fen. Dyrekcyja tego Towarzystwa żali się również na obojętność i apatję młodszych zwłaszcza obywateli, którzyby pracę poprzecz i udziałem swym ożywić mogli Towarzystwo. Towarzystwo mogilnickie nie podało w swym sprawozdaniu ani liczby członków ani ilości składek. W tym Towarzystwie skierowaną jest uwaga członków na Kółka włościańskie, których w powiecie istnieje 4. Sprawozdanie Towarzystwa poznańsko-szamotulskiego nie podaje ani liczby członków ani składki rocznych. W skutek przystąpienia kilkunastu obywateli powiatu bukowskiego do Towarzystwa poznańsko-szamotulskiego wzrosła liczba jego członków.

W tegorocznych sprawozdaniach towarzystw filialnych widoczny jest objaw zyciowej pieczy dla Kółek włościańskich, wspólny wszystkim towarzystwom. Drugi punkt jaśniejszy przedstawia czynność towarzystw w półrocznej części Księstwa, uwydatnia się tam większy ruch pracy; zebrania są tam częstsze a udział liczniejszy. W innych powiatach podają sprawozdania większe skargi a obojętność i apatję członków; zebrania powiatowe są tam rzadsze i nielicznym poparte udziałem.

Zarząd wynurza gorące życzenie i niepłodną nadzieję, e w dobrze zrozumianym interesie publicznym i prywatnym wszystkie towarzystwa filialne z większą energią wytrwałością podejmą wspólną pracę, bo tylko pracą możemy nam ciós odwrócić a przynajmniej złagodzić jest łolną.

Odkładając sprawozdanie patrona Kółek włościańskich i sprawozdanie z wydziałów do następnych numerów pisma naszego, podajemy przebieg dzisiejszego walgo zebrania.

Około godziny 10³/₄ zagaja je ks. Roman Czarzyński w obec daleko mniejszej liczby członków izeli w dniu wczorajszym, i wzywa stosownie do rzadku dziennego referenta wydziału ogólnego do odtania sprawozdania wydziałowego. Sprawozdanie to czytuje dr. Au a przewodniczący otwiera nad niem skusą. P. Chojnacki żąda przekazania zarządowi nie osobnej komisji rozpatrzenia się we wniosku Wolniewicza, a p. St. Kurnatowski, sformułowałszy żądanie pana Chojnackiego, stawia następujący iosek:

W sprawie wyboru komisji z łona Centralnego Towarzystwa rolniczego celem wysłania pięciu członków zarządu na kongres rolników niemieckich w Berlin, w myśl wniosku p. Wolniewicza, — walne zebranie uala sprawę tę poruczyć zarządowi do bliższego zba-

P. Buchowski motywuje wniosek wydziału pracznemi względami, bo zarząd sam przesłał wydziałowi llnemu wniosek pana Wolniewicza do bliższego zba-

Dr. Au wnosi o zamknięcie dyskusji. Wniosek przechodzi. Przewodniczący wnosi o głosowanie najw nad wnioskiem p. Kurnatowskiego, p. Buchowski a głosowania najpierw nad wnioskiem wydziału. — zwodniczący godzi się na to żądanie i poddaje pod owanie wniosek wydziału, który upada a wniosek p. rnatowskiego przechodzi. Wszystkie nadto re- cyte sprawozdanie z wydziału rolnego p. Wawro- ki z Sławna. Nad sprawozdaniem tem nie wywią- się żadna dyskusja. Następuje sprawozdanie z wy- lu chowu inwentarza, odczytane przez p. Ponikie- ciego. I nad tem sprawozdaniem nie wywiązała żadna dyskusja. Sprawozdanie wydziału leśnego tytuje p. Łukomski, sprawozdanie zaś wydziału niczno-fabrycznego p. Wiewiórowski, nad któ- to sprawozdaniem nikt nie zabrał głosu.

Z kolei porządku obrad zdaje sprawę z szkoły rol- j wiceprezes Centr. Tow. rolniczego Adolf hrabia ũski. Szkoła żabikowska musiała być zamkniętą, raku subwencji. Wszelkie rokowania z Radą mi- wską o wypłacanie roczne 5000 tal. szkole w myśl

zapisu ś. p. hr. Sewerynostwa Mielżyńskiego nie doprowa- dziły do pożądanego skutku. Te 5000 tal. oraz 1000 tal. rocznie od Centr. Tow. rolniczego i 1000 tal. od Spółki bazarowej, co daje razem 7000 tal. rocznie, wy- starczyły zupełnie na utrzymanie szkoły rolniczej. Je- dnakże gdy hr. Józef Mielżyński odmówił stanowczo wy- placania 5000 tal. rocznie, zarząd nie widzi żadnego sposobu utrzymania nadal szkoły rolniczej i jej prowa- dzenia i zaczękać musi, aż nie znajdzie się środki na wpro- wadzenie na nowo w życie szkoły rolniczej. Przy otwar- tąd nad tym przedmiotem dyskusji wyraża pan Choj- nacki podziękowanie Zarządowi za złożone trudności oko- ło wprowadzenia na nowo w życie szkoły żabikowskiej i dalsze losy tej szkoły poleca zarządowi. P. Wł. Przy- łuski wnosi, aby do hr. Józefa Mielżyńskiego wysłało Centr. Tow. rolnicze delegacyja, któraby uprosiła go o przekazanie funduszu na utrzymanie szkoły żabikowskiej. P. Buchowski oświadcza, że po wyczerpaniu przez Zarząd wszystkich dróg celem odebrania zapisu ś. p. pa- nicy hr. Sewerynostwa Mielżyńskiego, należy obecnie przedsięwziąć krok praktyczny i wysłać delegacyja do hr. Józefa Mielżyńskiego w myśl wniosku p. Przyłuskiego. P. Chojnacki przeciwnym jest delegacyi, bo zarząd zrobił już wszystko, co było możebnem, a więc i delega- cya nic nie zrobi. Nie pozostaje nic innego, jak pozos- tawić wszystko czasowi, a może opinia publiczna wpły- nie na zmianę postanowień hr. Józefa Mielżyńskiego. P. Koczowski oświadcza, że hr. Józef Mielżyński nie został ograniczonym testamentem ś. p. Sewerynostwa Mielżyńskiego co do użytku robionego z zapisu 100,000 tal., od których roczny procent w ilości 5000 tal., daje hrabia Józef Mielżyński Towarzystwu pomocy naukowej. Hr. Cieszkowski oświadcza, że tak długo, dopóki szkoła rolnicza imienia Haliny istnieć będzie w Żabiko- wie, dopóty pozostawia do wyłącznego użytku folwark Żabikowo. Aktu notaryalnego nie zrobił jeszcze hr. Cieszkowski pod tym względem, bo dotąd zarząd tego aktu notaryalnego nie żądał. P. dr. Zygmunt Szuł- drzyński zabiera następnie w imieniu zarządu głos i podnosi, że wedle odpowiedzi danej zarządowi przez hr. Józefa Mielżyńskiego, nie wystarczy mu nawet zapis zu- pełny Żabikowa przez hr. Cieszkowskiego na rzecz szkoły rolniczej. P. Braunek pyta o skład Rady miłosła- wskiej. Odpowiada na to p. Adolf hr. Buński, że z Księstwa do Rady tej należą pp. dr. Wł. Niegole- wski i Unrug a z Prus Zachodnich pp. Słaski i Sumiński. P. K. Dziembowski oświadcza w imieniu zarządu, że takowy godzi się na wybranie ko- misji, któraby sprawę szkoły żabikowskiej popierała u hr. Józefa Mielżyńskiego. Ks. Antoniewicz oświad- cza w obronie hr. Józefa Mielżyńskiego, że takowy ży- czyłby sobie urzędowania szkoły rolniczej w Miłosławiu, który jest stosowniejszym miejscem aniżeli Żabikow i gdyby hr. Cieszkowski zechciał ofiarować dochody z Ża- bikowa na rzecz szkoły rolniczej, toby może nakłonił się do utworzenia szkoły rolniczej w Miłosławiu.

Na tem zamknięto dyskusyja a przewodniczący pod- dał pod głosowanie wniosek p. Przyłuskiego, który przeszedł znaczną większością głosów. Pan Urba- nowski wnosi o pozostawienie zarządowi wyboru ko- misji, mającej być wysłaną do hr. Józefa Mielżyńskiego. P. Chojnacki wnosi, aby wybór komisji odbył się przez aklamacyja, i proponuje do tej komisji p. Adolfa Koczowskiego. P. Adolf Koczowski nie życzy sobie wyboru do tej komisji. Ostatecznie wybór trzech członków komisji, mającej być wysłaną do hr. Józefa Mielżyńskiego, postanawia zebranie przedsięwziętą kartkami równocześnie przy wyborze czterech nowych członków zarządu.

W chwili zamykania Dziennika dalsze obrady się toczą; sprawozdanie z nich podamy następnie.

Wiadomości urzędowe.

Fabrykantowi F. Świdorskiemu w Lipsku nadany zo- stał medal srebrny za odznaczenie się na polu przemysłowem.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 7 marca.

(Z mowy kandydackiej p. Rewakowicza — Wiosna. — Teatr.)

(T.) Miałem pierwotnie zamiar przesłać wam w dokładnem i obszernem streszczeniu moją kandydacką, p. H. Rewakowicza. Przeczytawszy ją jednak w całości, przyszedłem do przekonania, że od pierwotnego zamiaru odstąpić należy, jest bowiem tak obszerna, że tutejsze dzienniki drukowały ją po kawkału przez trzy dni, poświęcając jej codziennie po kilka szpalt. Zresztą głó- wną treścią mowy było przedstawienie wyborcom obec- nego położenia Europy w ogóle a Austrii w szczegól- ności, wykazywanie niebezpieczeństw państwu temu gro- żących i niezbędnej potrzeby odbudowania Polski. Wy- wodów tych więc nie ma podobno potrzeby streszczać, tem mniej tego, co kandydat mówił o sobie i o projekcie, według którego by w razie, gdyby go wybrano, w dele- gacyi postępową. Podniosę jednak jeden ustęp z mowy tego kandydata, w którym wykazuje, iż Polska na rządy, na gabinety liczyć nie powinna, że niczego od nich spo- dziewać się nie może i że pomiędzy ludami, sprzymie- rzeńców szukać winna. Oto mówił p. R. między inne- mi: „Wierzajcie mi, panowie, że większą usługę sprawie naszej oddał głos posta Liebknechta niż wszystkie dotychczasowe roboty naszej dyplomacyi. Liebknecht jest socyalistą, ja nie jestem zwolennikiem socyalizmu i nie mógłbym podnieść go z tej strony, ale Liebknecht ze swoi- mi kolegami w parlamencie, wprowadzający na sesyę naj- częściej wprost z więzienia, by następnie wrócić znowu do więzienia, posiadają ogromną powagę u klas pracują- cych w całym narodzie niemieckim, z małemi wyjątkami. Przejrzyjcie, panowie, wykazy statystyczne głosów, odda- nych przy wyborach do parlamentu pruskiego i niemie- ckiego, a cyfry przekonają, jak rażny i szybki stosun- kowo postęp robi propaganda socyalistyczna w Niem- czech. Taki Bebel, Liebknecht, Sonnemann, gdy się o- dziewie: „Nie ma innego ratunku dla klas pracujących, jak tylko restauracyja Polski!“ — to hasło takie głębo- kiem echem odbija się dziś w sercach braci a jutro milionów obywateli, którzy w nie wierzą jak w ewan- geliją. (Oklaski). A proszę panów, to są masy, to tłumy! Jeżeli zaś tracimy wiarę w masy i tłumy w obec iglicówek — to jesteśmy w wielkim błędzie, bo dzisiaj przy powszechnej służbie wojskowej dostają się te igli- cówki do rąk tych tłumów, które stają się niepospolitym czynnikiem politycznym. I przyjdzie czas, będziemy tylko współdziałali w tym kierunku, że pod naciskiem tych wyników Bismarck przestanie drwić sobie z p. Komiero- wskiego i z tego, co przyniesionemu narodowi jest drogę. (Oklaski). Nie na gabinety tedy nam się oglądać, ani też w myśl gabinetów należy postępować, ale na o- piniją narodów trzeba działać wytrwale, jak kropla po

kropki, która wydrąży kamienie. (Oklaski). Propaganda prawdy musi w końcu zwyciężyć, zbrodnia musi być na- prawiona, ażeby jej następstwa, które dziś na ludach Europy coraz więcej ciążyą, usunięte zostały. Do propa- gandy takiej mamy dwie trybuny europejskiej wagi, ber- lińską i wiedeńską, z których powinniśmy korzystać, je- żeli tylko jakakolwiek przysługę naszej sprawie chcemy wyrządzić i jeżeli nam na sercu leży rzeczywiste, po- tężne a nie pozorne i problematyczne podniesienie spra- wy polskiej.“ Ustęp dalszy, w którym mowa z wielką siłą potępiał panujący dzisiaj system polityki, wyklucza- jący moralność i etykę, a mianowicie ustęp z mowy Lieb- knechta o człowieku, który z głodu kradnie bochenek chleba, a o państwie, które całe kraje zabiera, przyjęło zebranie tak frenetycznymi oklaskami, że dopiero kilko- krotnie odezwanie się zdwonka prezydenta zdołało po kilku minutach przywrócić spokój. W końcu mówił p. Rewakowicz o potrzebie utworzenia na wzór istniejącej „Alliance israelite“ podobnego jawnego związku polskiego „Alliance polonaise“, której utworzeniem reprezentacyja nasza zająć się powinna.

Wielu też bardzo zwolenników ma kandydaturę p. Rewakowicza, o jej utrzymaniu się jednak muszę wątpić. Jutro zebranie pełnego komitetu przedwyborczego, na którym ostateczne mają zapadły uchwały. Wnosząc z wszystkiego, spodziewać się, że i w komitecie pełnym utrzyma się kandydatura Artura hr. Gołuchowskiego, zwłaszcza że nie ma dość silnej kontrkandydatury; re- zultatu jednak ostatecznego wyboru przewidzieć nie sposób.

Mamy już prawie wiosnę. W mieście przynajmniej śniegi znikły, trojaki suche, słońce wyprowadza na ulicę tłumy spragnione przechadzki, a mówią, że już i bo- ciany w okolicy ukazały się. Z postem zawitali do nas znowu koncerciści i już kilka koncertów różnych „zna- komitości“ fortepianowych zapowiedziano.

Dyrekcya teatru robi wszelkie wysilenia. Nowe sztuki pojawiają się ciągle. Najnowszym nabytkiem jest wyborna komedya pod tytułem Artykuł 264, którą tu obecnie z wielkim dają powodzeniem. Jest to jedna z komedii nadesłanych na konkurs fredrowski. Wiado- mo, że podług uchwały komitetu konkursowego mają wszystkie nadesłane a do przedstawienia kwalifikujące się utwory przed rozstrzygnięciem konkursu na scenie być przedstawione. Kto jest autorem „Artykułu 264“, nie wiadomo, ale jest to niewątpliwie bardzo zdolny i wy- trawny pisarz. Publiczność i krytyka przyjęły tę oryginalną komedya nadzwyczaj przychylnie, zwłaszcza że ak- torowie tutejsi grają ją prawdziwie koncertowo. Wybor- na gra ich podnosi wartość komedii.

Bruksela, 7 marca.

(Usiłowania agentów rosyjskich w Paryżu. — Agence Ha- vasi Standard. — Daily Telegraph w sprawie zaboru Egiptu.)

(X. Z.) W poniedziałkowym numerze Standar- da korespondent paryzki do tego dziennika podaje ar- tykuł pod napisem: „Europa w r. 1856 i w r. 1878“ w ciągu którego znajduje się ustęp tej treści: „Dopóki książę Decazes stał na czele ministerstwa spraw zagra- nicznych, polityka francuzka była względem Rosyi — nie choć powiedzieć, polityką służalstwa — ale z pewno- ścią wielkiej ku niej uprzejmości (complaisance). Nie podobnego dziś nie istnieje; lecz zarazem niepodobna nie wiedzieć, że uczucia przychylne okazywane dla Anglii w kołach oficjalnych od chwili, jak dzisiejszy rząd stanął u steru, uległy znacznej zmianie mianowicie, gdy rząd królowej zdecydował się zająć postawę rezolutną i ener- giczną, jedynie odpowiednią wielkiemu narodowi. Długi czas rozmyślałem nad tem, co mogło być przyczyną tej zmiany postawy; informacje, które mnie doszły i na których mogę polegać, ponieważ je tłumaczę. Stosownie do tych informacji, zdaje się, że rosyjscy agenci tu — a jest ich chmara w Paryżu — zdołali wmówić w koła oficjalne, że jedną z niechlebnych konsekwencyi wojny między Anglią a Rosyą byłoby zajęcie Egiptu przez Anglię... Trzebaby koniecznie mniemać to usunąć.“

Otóż niesumienność Agence Havas ściera po- dejrzenie, że i ona zaciągnęła się do służby rosyjskiej i jest jednym z agentów, chcących przekonać Fran- cuzów, że Anglia czycha na Egipt. W istocie w depeszy, rozesłanej w poniedziałek z powodu podpisania pokoju a będącej jakoby obrazem uczuć wywołanych w pismach angielskich tym podpisem, znajduję wiersz jeden, w któ- rym się streszcza cały artykuł Standarda; wiersz ten tak ma brzmienie: „Standard poleca blokadę Dardan- elów i okupacyję Egiptu.“ co jest najhaniebniejszem przekręceniem myśli i treści wspomnianego artykułu. Ale niech czytelnicy sami osądzą, w jaki sposób pewne agencje w służbie pewnych rządów zostające opinią publiczną oszu- kują. Podaję tu w tym celu dosłowny ustęp z Standarda, do którego się odnosi depesza Havasa. „Trzy tygo- dnie temu ogólna zwróciła uwagę wykazanie w tych ko- lumnach, że gdyby przyszło do najgorszego, mogli- byśmy zamknąć ujścia Dardanelów przeciwko Rosyi i Turcyi zarówno, posunąć granice przeciwko obudow państwa Helenów, skonsumować szczątki państwa o- mańskiego i w niwecz obrócić wszystkie przeciwko nam wymierzone korzyści, jakie Rosya wymogła na przestraszonym sułtanie, okupacyję Egiptu i którychkolwiek wysp lub stacyi na morzu Egejskim a które uważalibyśmy za stosowne zagarnąć. Jeszcze raz musimy zwrócić u- wagę na możliwość chwycenia się tej alternatywy politycznej. Świętość traktatów musi zdyktować dla nas, kie- dy inni rozdarli je w kawały i rabunek został przyjętym jako część nowego prawa publicznego w Europie. Toż w perydyzie deptania bez skrupułów praw nie wypełni- libyśmy naszych obowiązków, gdybyśmy nie wykazali, że świeże warunki nakładają świeże obligacyi. Byliśmy za utrzymaniem traktatów a nie za łamaniem ich; by szano- wano terytoryja obce a nie żeby przywłaszczano je so- bie; byliśmy za odwołaniem się do sumienia Europy a nie, by zelżono je. Lecz jeśli traktaty, układy i sumie- nia publiczne zarówno znikły, to wtenczas byłibyśmy naj- słabszymi wśród słabych, gdybyśmy nie polecali predkięgo i efektywnego wyszkania jedynej pozostającej nam siły i silnego działania światłego interesu własnego. Jeśli za- sady barbarzyństwa mają mieć górę, czas przestać gadać a zacząć działać. Przypusmy, że wzięlibyśmy to, co by- nam było potrzebnem, a światby nas ztamtąd nie wy- parł. W konsekwencyi Rosya mogłaby zająć Carogrod, ujścia Dunaju a nawet Galipolis w przypuszczeniu, że Niemcy i Austria na toby zezwoliły. Lecz z tego wszystkiego nie miałaby Rosya wielkiej korzyści, gdyby wej- ście do Dardanelów zostało jej zamkniętą, a jest w na- szęj mocy zamknąć je na wieki albo dopóty, dopóki Rosya nie oddaliłaby się od Carogrodu i Bosforu i nie spuściłaby ze swych wygórowanych pretensyi. Jeśli- by Francya wtedy pragnęła zrealizować od dawna powziętą myśl anektowania Syrii, moglibyśmy jej pomóc w tej o- peracyi i powitać ją jako naszą sąsiadkę, sami usado- wiwszy się w Egipcie. Grecyi dodano- by odwagi i po- wzięlibyśmy się na Włochy z łatwą- ścią znalazłoby kom- pensatę za „zyski“ Austrii w Buśni lub gdzieindziej. Nieta to polityka, którą chcielibyśmy obrać, nie takiej polityce dajemy pier-

wszeństwo. Lecz to polityka, którą pod pew- nymi warunkami moglibyśmy uskutecznić, i byłoby dobrze, uważa dworów europejskich była zwróconą na jej na- wość.“

Dla zupełnego zrozumienia, gdyż w powyższem wa była o alternatywie politycznej, muszę dodać, że ny tu ustęp jest częścią drugą długiego artykułu, w rego pierwszej części Standarda, wskazując na ob- postawę Europy mianowicie Austrii, po tysiącach powtarza, że Anglia gotowa zawsze związać interesy — Hanni — wyłączny z interesami ogólnymi Europy, jeśli- by Europejszczyż na Anglię się chciała połączyć dla utrzy- mienia traktatów, prawa i sprawiedliwości. W takim razie nie resów swych od ogólnych odłączyć nie myśli i got- będzie stanąć do boju z Rosyą. Lecz myli się Euro- jeśli sądzi, jak się z postawy niektórych państw (Eu- cyi i Austrii) zdaje, że Anglia wyciągnie dla niej ształy z ognia, i dla tego w części drugiej artyk- Standarda stara się wykazać, jak Anglia działała dzie wówczas, gdy każde z państw zamknęło się w- snęj skorupie własnego egoizmu. Z tego, co poda- każdy łatwo się przekona, co mu zresztą dawno wi- mem, że długiej dysertacyi politycznej nie można ze- mować, jak to czyni Agence Havas, w jedn- wierszu, a tem mniej oddać prawdziwy jej sens, ws- wiając tryb wskazujący zamiast trybu warunko- Istotna treść i intencyja artykułu tego jest zbyt widocz- by dłużej się nad wykazaniem tego zatrzymywać.

Kiedy tymczasem Standard przypuszcza moż- wość w pewnych okolicznościach zagarnięcia Egiptu Daily Telegraph z oburzeniem samą myśl ta- wego w tych słowach odrzuca: „My przynajmniej nie skalani pozostaliśmy przyjęciem najhaniebniejszej łap- wki (bribe) w postaci Egiptu, którą podawano narodo- tak natarczywie, i nie przestaniemy odierać z pogara transakcyi zaleconej tylko przez cynicznych nieprzyjacieli honoru Anglii. Podtrzymawszy świętość traktatów, nie będziemy maczali rąk w zgony prawa europejskiego, nie zagarniemy ziemi kedywa, aby skompensować tani i la- twym rabunkiem utratę sławy narodowej. Anglia osła- kali, zdradzoną i osłabioną została, ale przynajmniej spłomonia nie jest udziałem w podłej zdobyczy, wynikłej z tego nieszczęsnego i okrutnego konfliktu i czas nade- remnie tracą w Berlinie lub gdziekolwiek bądź w zache- cania jej, aby wzięła udział w tak ogromnej zbrodni, jakaby było zabranie Egiptu.“

Waszyngton, 15 lutego.

(Nominacyja p. Bayard Taylor na posła Zjednoczonych Stanów w Berlinie.)

(k) Nigdy z pewnością nie było nieprzychylniejszego dla Polski człowieka w ciele dyplomatów, reprezentują- cych narody odleglejsze, jak pan Bayard Taylor, świeżo mianowany minister Stanów Zjednoczonych przy dworze berlińskim. Powiadają tu, że o tym panu Taylor miał powiedzieć Humboldt: „Nie znam człowieka, który tak wiele zwiadał a tak mało wiedział.“ Jest to ten sam p. Taylor, który w Wielkim Nowogrodzie de-klamował po angielsku odę na obchodzie 1000-letniej rocznicy Rosyi, który śpiewał hymny Napoleonowi III, nieważ odczyty przez rok cały po Ameryce przeciw Polsce w r. 1863, w czasie klęsk nad Wisłą, który wynosząc Rosyę nie widział lepszego sposobu jak w błocie tarzać zwyciężonych. Pan Taylor w dwóch małych tomikach opisał podróż swoją po Rosyi, Polsce, Grecyi, Chinach, Indjach, Arabii i Egipcie. Bawił, jak sam wyznaje, w Warszawie od 7 rano do 7 wieczorem, trzy godziny trzymając w policyi, nie znalazł w Polsce dobrego, prócz kawy z „k o z u s k o m“. Niedawno był na 1000- letniej rocznicy w Irlandyi a w ostatnich czasach pisał coś o literaturze niemieckiej, której znajomość złożyliw przypisywać pracy żony jego, urodzonej w Niemczech, po- dobno nawet wyższego wychowania z rodu dawnego Germanii. Będzie z niego kontent historyk berliński i organizator poznański. A że przystojny i wygadany, nieco poeta, nieco dowcipniś, może być miłym gościem w salonach nad Sprą. Pod tym względem wyższej stoi od Bankrofta, purytańskiego historyka, lub Dawisa, ob-ecnego sędzię, który nigdy pierwój prawnikiem nie był; ale i p. Taylor słabą ma ideę o prawie publicznem na-rodów lub dyplomacyi.

Mieliśmy tu w Waszyngtonie przez tydzień znaną artystkę polską panią M o d r z e j o w s k ą (Chłapowską). Publiczność i dzienniki przyjęły ją bardzo dobrze, świę- tnie ocenili talent, grę, wyborną mimikę, zgrabny układ i nieporównane oddanie uczuć tak wdziękami jak wy- bornymi porywami, oddaniem myśli autora w sztuce „Dama Kameliowa“, którą zresztą tylko grać mogła u nas dla braku osób w trupie waszyngtońskim. Siedna-ście dzienników jednogłośnie przyznały jej talent wyż- szy i podziwiały przezwyciężenie szkopułów, jakimi je-zyk angielski się jeży.

Sprawa wschodnia.

Cała prasa austriacko-węgierska zajęta dzisiaj wy- łącznie sprawą bliższego obsadzenia przez wojska au- strackie Bośni i Hercegowiny. Dzienniki półurzędowe i ministerialne przemawiają coraz natarczywiej za tą o- kupacyją, czy też aneksyją, a Presse przedstawiając a- normalne stosunki Bośni i Hercegowiny, mówi iż tylko obca silna ręka może tam stworzyć porządek i ład utrzy- mać. „Jeśli my Austriacy — pisze Presse — nie chcemy, aby w końcu inne państwo zajęło się tem zada- niem, musimy sami stanąć u wylotu.“ Tagblatt wy- mienia już nazwy oddziałów wojsk przeznaczonych do zajęcia tych ziem, ale jest to jedyny dziennik, który ta- ką wiadomość podaje.

O usposobieniu panującym w kołach parlamentar- nych izby deputowanych rady państwa w sprawie kre- dytu mobilizacyjnego, pisze Neue freie Presse, że lewica jest przeciwna kredytowi, większość nowego klubu postępowego podziela zapatrywania lewicy; w stronnict- wie środkowem odzwajać się poważniejsze głosy również przeciw kredytowi. Polacy byli z początku za kre- dytem, gdyż myśleli, że użyty będzie przeciw Ro- syi, obecnie zaś są mu przeciwni, z powodu, że jak powszechnie utrzymują, żądany kredyt ma być prze- znaczony na cele okupacyjne.

Wzajemną miał być rozdany delegacyom wspólnym księga czerwona; tym razem jest ona bardzo obszerna i zawiera w sobie wszystkie depesze odnoszące się do kwe- styi wschodniej, począwszy od wybuchu powstania w Her- cegowinie aż do rozpoczęcia wojny rosyjsko-tureckiej.

W chwili, gdy oczy wszystkich zwrócone są na San Stefano, nie od rzeczy będzie podać kilka szczegółów o tej miejscowości. San Stefano, które w rocznikach hi- storyi takie same będzie miało znaczenie, jak Unkiar- Skelessi, ważnem jest pod względem topograficznym. Po- łożone na wybrzeżu morza Marmora, naprzeciwko Olimpu i wysp książęcych Proti, Prinkipo i Antigoni, jest oto-

ogrodami i rozległymi polami, na których udaje wszelkiego gatunku. W pobliżu rośnie najliczniej. Ludność tej miejscowości wynosi 4000 głów, większej części Greków i Ormianów. Znajdują się tu kościoły. Przy katolickim goszczą Kapucyni, przykryci Francji. Dwa inne zostały założone przez z-Bey-Dadiana. W pewnym oddaleniu znajdują się prochy, lejarnia dział Zeitin-Burnu, fabryka -Hanni i koszar Davoud paszy, gdzie były pomieszczenia wojska francuskiego podczas wojny krymskiej. Kolonia przeczina San Stefano, a parowce przywożą liczne podróży, którzy tam znajdują się przyjemności kąpiele europejskie. Podanie że nazwa San Stefano, po grecku Hagios Stefanos pochodzi, iż niegdyś okrutny, który wioził zwłoki św. Kandy, zapędzony burzą, musiał przybić do lądu. W całości, mianowicie około jeziora Kucuk-Czek, napotyka się ślady wielkich miast starożytnych, które świadczą porzucane wszędzie szczątki koszar i grobów. W San Stefano działania wojenne są tylko jeszcze między Turkami i powstańcami oraz powstańcami w Bośni i Hercegowinie. Wino w Grecji na lądzie stałym powstanie w dni ostatnich nie zrobiło wielkich postępów. Wprawdzie Epizy ukazało się kilka oddziałów w bliskości, usiłowało pobudzić Suliotów do powstania przeciwko, lecz według telegramu paszy z Janiny odesłano pozostałe. Powstańcy w Tesalii i w Epizy doświadczonych dowódców oraz broni i amunicji, oprócz tego dostaje niewielkiego poparcia ze strony cywilnej i w tym główna przyczyna słabego rozwoju ruchu. Na wyspie Kandy przeciwko, po greckie szybko się rozwija i dziś już zajmuje część wyspy. Po zerwaniu układów z Portą, odcinając Kandyotom wielkie ustępstwa administracji, zeli nie pochwycają za broń, pierwszy Saffioci wystąpił i wezwali załogę turecką i władze Porty w kraju znajdujące się do opuszczenia kraju. Turcy temu zadość uczynili, ustępując na przygotowane stankach wojennych do Kanei a Saffioci beznie ogłosili przyłączenie się swoje do królestwa tego. Za ich przykładem poszły obwody: Sevil, Selinos i Apokorona, tak że dziś, z wyjątkiem celu twierdzą naderżniętych, cała Kandy jest w rękę. Starcia, jakie dotychczas miały miejsce, są bezsilne. Turcy zachowują się odpornie, powstańcy zaś mają coraz większe siły, organizują je i gromadzą materiały wojenne.

Wedle telegramu z Zagrzebia mieli wydać powstańcy proklamacyę do mieszkańców Bośni, bróć oświadczając, że skoro Rosya nie przyniosła im podległości, walczyli dalej, nawet po zawarciu pokoju. W Bośni wzrosło w siły skutkiem powrotu raju 1800 ochotników, którzy walczyli dotychczas z nadmarami ks. Mikolaja.

Inna depesza donosi, że w Hercegowinie przygotowują się powstańcy do przekroczenia rzeki Narenty i do zniszczenia na Liubuskiej, w zamiarze opanowania stolicy i nocy Mostaru. Równocześnie z tym ruchem przygotowują powstańcy bośniacy, stojący obecnie w głośniejszych górach, do ataku na Trawniki. Gubernator Bośni pasza, wysłał dwa bataliony redyłów z świeżo do kaciągniętymi rekrutami do Mostaru, wszystkich basyżbuzuków z nad Dryny do Trawnika, gdzie zbierają siły korpus turecki. Dla powstrzymania zaś powstania ku Trawnikowi, postawiono jeden batalion redyłów i silny oddział mustehafizów w Liwnie.

Rosyjsko-turecki traktat pokojowy.

Traktat ten zawiera 29 paragrafów, których treść następująca:

- 1) Czarnogóra będzie niezależną i otrzyma Antivari.
- 2) O stosunku jej do W. Porty orzekną późniejsze dy. Spory mają być załatwione przez Austrię i Rumunię.
- 3) Serbia będzie niezależną, otrzyma Nicz, dolinę i Mały Zvornik.
- 4) Mahometanie mogą zatrzymać ruchomy swój majątek. Turecko-serbska komisja ma w dwóch latach przetrząść w kwestii nieruchomości majątku a w trzech co do sprzedaży majątku publicznego i kościelnego (vakufu).
- 5) Rumunia otrzyma niezależność; kwestya wynagrodzenia wojennego ma być uregulowana z pomocą osoby układu między Rumunią i Turcją. Poddani ruscy uzyskają w Turcji te same prawa, co poddani ich mocarstw.
- 6) Ostateczne granice Bułgarii pociągnie przed opuszczeniem Rumeli osoba turecko-rosyjska komisja, łączona tutaj kartę geograficzną. Granica będzie przebiegała z Wranii przez Karadagh, Karadryng, Góramos, Kastoryę aż do środka Besziku, obejmie kę Kawaii, Burugul i Cztepekette aż do gór Rhod, Karakolos, pociągnie się przez rzekę Arde aż do menu, nie obejmie Adrianopola, bieżąc będzie przez Burgas ku morzu Czarnemu aż do Hekim Tabiasi, aż do Mangalii, wzdłuż granicy sandżaku Tulczy do Rasowy nad Dunajem.
- 7) Księcia wybiera ludność, potwierdza go Porta, ważność jednak wyboru potrzebną jest aprobatą mow. Księciem nie może zostać członek którejś dynastii wielkich mocarstw. Zgromadzenie narode zostanie powołane bądź do Tirnowy, bądź do popola dla dokonania organizacji kraju, która przysięga do skutku przed wybraniem księcia a pod opieką marszałka rosyjskiego i przy udziale marszałka tureckiego. Organizacja ta będzie analogiczną z ukształtowaną w księstwach naddunajskich z r. 1830. Wprowadzenie rządu zostanie powierzono na lat dwa komisji, w rosyjskiemu. Po roku mogą brać także udział, uznają to za potrzebne, pełnomocnicy innych mocarstw.
- 8) Armia turecka opuści Bułgarię, wszystkie waronki zostaną kosztem gmin z ziemią zrównane. Aż do wozowania narodowej milicyi będzie Bułgaria przez dwa obsadzona przez Rosyan z zwiastem przez 6 dywizyj, 2 dywizyj kawalerji, ogółem przez 50,000 ludzi, na których utrzymanie będzie łożą Bułgaria.
- 9) Co do wysokości haraczu, mającego opłacać się racy, kwestya ta zostanie załatwiona między Turcją, Rosją i innymi mocarstwami.
- 10) Porta ma prawo do zbudowania traktu dla transportowania wojsk i materiału wojennego do portu swoich położonych za Bałkanem. Uregulowanie traktu pocztowego i telegraficznego zostanie powierzono osobnej komisji.
- 11) Co do praw mających przysługiwać osiadłym za granicami Bułgarii Mahometanom, odnośnie do majątków położonych w Bułgarii, to w tej mierze obowiązują te same postanowienia, co przy Serbach.
- 12) Forty naddunajskie zostaną z ziemią zrównane; wolno zakładać nad Dunajem nowych warowni, ani wolno krążyć na rzecę tej okrutnym wojennym. Dołone są jedynie okręta celne, policyjne i kupieckie.

Przywileje międzynarodowej komisji naddunajskiej pozostają niekierne.

13) Porta przywraca ujście Suliny i przywraca wyznaczone straty prywatne.

14) W Bośni i Hercegowinie zostaną wprowadzone bezwzględnie reformy, jak je określono na pierwszym posiedzeniu konferencji carogrodzkiej a to za przyzwoleniem Austrii i Rosji. Zaległości podatkowe zostaną umorzone; przyszłe podatki aż do 1 marca 1880 będą użyte na odszkodowanie wychodźców.

15) Na Krecie zostanie bezwzględnie zaprowadzona ordynacja organizacyjna z r. 1868. Taka sama ordynacja zostanie nadana Epirusowi, Tesalii i innym krajom Turcji europejskiej. Osobne komisje zajmą się wypracowaniem poszczególnych części tej organizacji. Takowe zostaną przedłożone do oceny W. Porty, która przed ich wprowadzeniem zasięgnie rady Rosji.

16) Armenia otrzyma reformy odpowiednie do potrzeb miejscowych i zostanie zabezpieczona przed napadami Kurdów i Czerkiesów.

17) Nadana będzie zupełna i ogólna amnestya.

18) W. Porta zasięgnie zdania komisarzy mocarstw pośredniczących co do posiadania miasta Khoturu i podjejmie roboty dla określenia turecko-perskich granic.

19) Kontrybucja będzie wynosiła ogółem 1410 milionów rubli; z tego przypada 900 milionów na koszt wojenny, 400 mil. na wynagrodzenie szkół, jakie poniósł handel, 100 mil. na powstanie na Kaukazie, 10 mil. na odszkodowanie poddanych rosyjskich.

20) Ze względu na przykre położenie finansowe państwa tureckiego i godząc się na życzenie sultana, cesarz Wszech Rosji nie ma nic przeciw temu, by miało powyższe kwoty oddany został w zastaw Rosji sandżak Tulczy (który będzie mógł być zamieniony za Besarabią), Ardahan, Kars, Batum, Bajazid aż do Soghany-Dogh.

21) W. Porta obowiązuje się załatwić bieżące reklamacje rosyjskie w sposób najprzyjaźniejszy.

22) Mnichom na górze Athos będą przysługiwały i nadal dotychczasowe prawa i przywileje.

23) Traktaty i konwencje wchodzą na nowo w życie.

24) Co do cieśnin morskich — pozostaje przy dawnym.

25) Odwrót wojsk rosyjskich z ziem tureckich dokonano się w przeciągu trzech miesięcy. Jedną część tych wojsk wziędo na okręta w portach morza Czarnego, morza Marmory i w Trapezuncie.

26) Rosyanie będą administrowali prowincjami tureckimi aż do powrotu wojsk tureckich.

27) W. Porta przywraca pozostawia w spokoju tych poddanych otomańskich, którzy mieli jakiegokolwiek stosunki z wojskami rosyjskimi.

28) Po ratyfikacji nastąpi wydanie jeńców.

29) Ratyfikacja nastąpi najpóźniej w dwa tygodnie i, o ile możliwości w Petersburgu. Zastrzeżenia są zawarcie formalnego pokoju, w każdym razie preliminarne te mają obowiązywać Rosją i Turcją.

NIEMCY.

* Berlin, 8 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu rozpoczęto drugie czytanie projektu dotyczącego zastępstwa kanclerza i to §§ 1 i 2 projektu równocześnie. Projekt rządowy orzeka w § 1, że czynności kanclerza a mianowicie kontrasygnowanie rozporządzeń kanclerza mogą być wykonywane przez zastępców zamianowanych na wniosek kanclerza przez cesarza, w razie gdyby jakie przeszkody stanęły kanclerzowi w drodze do sprawowania czynności. Paragraf 2 projektu zezwala na zamianowanie zastępcy kanclerza na wszystkie czynności oraz na poszczególne wydziały, których naczelnicy mogą być na wniosek kanclerza zamianowani przez cesarza zastępcami. Poseł profesor Beseler postawił do paragrafu 1 poprawkę żądającą, aby na wniosek kanclerza mianował cesarz zastępcę jego na wszystkie czynności. Posłowie Windthorst i Frankenstein żądają w ogóle tylko jednego zastępcy kanclerza na wszystkie czynności, odrzucając zastępcę kanclerza na poszczególne wydziały i żądając osobnego rozporządzenia cesarskiego, któreby orzekło o rozpoczęciu i ukończeniu zastępstwa. Poseł Hänel wnosi, aby najwyższe urzędy cesarstwa, których naczelnicy mogą być mianowani zastępcami kanclerza, przez prawo lub w etacie były ustanowione. Posłowie wreszcie Schneegans i towarzysze żądają, aby zastępcę kanclerza na Alzację i Lotaryngię miał siedzibę w Strasburgu.

Poseł Beseler motywował poprawkę swą tem, że nie myśląc wcale wnioskami swym zakwestjonować przyszłości do skutku projektu, nie może jednakże zezwolić na to, aby każdy następca ks. Bismarcka miał prawo wyznaczania sobie dowolnej liczby zastępców i podzielenia między nich swych prac. Mówca życzy sobie, aby kanclerz miał prawo wyznaczania tylko jednego zastępcy. Poseł Frankenstein godzi się również z myślą mianowania jednego zastępcy kanclerza a stanowczo oświadcza się przeciw kilku zastępcom, boby to doprowadzić musiało koniecznie do utworzenia osobnych ministerstw dla cesarstwa, któreby osłabiły stanowisko Rady związkowej. Poseł Gravenitz popiera gorąco projekt rządowy, bo takowy konstytucyjną odpowiedzialność kanclerza zrobi dopiero rzeczywistością, podczas gdy dotąd przy wielkim rozmiarze pracy była tylko formalną.

Ks. Bismarck przyznaje, że projekt rządowy nie jest zupełnie zadowalającym i sam byłby sobie życzył zmiany niektórych punktów, ale zwyciężyć na to należy, że nie zawsze można osiągnąć to, czego się pragnie. Przeciw unii osobistej pomiędzy pruskim ministerstwem skarbu a administracją finansów cesarstwa nie protestował nikt z Rady związkowej i konieczną jest rzeczą, aby położono ostateczny koniec dualizmowi, wedle którego podatki stały się w rękę pojedynczych państw niemieckich a podatki nie stały w rękę cesarstwa. Przyjęcie przedłożonego projektu położyłoby koniec temu dualizmowi i dla tego prosi ks. Bismarck, aby w interesie przyszłości do skutku projektu wszyscy posłowie, którzy postawili poprawki, takowe cofnęli. Formalna bowiem nawet tylko zmiana projektu spowodowałaby odesłanie go do Rady związkowej, gdzie łatwo mogłaby się zebrać większość przeciw niemu.

Po tych słowach ks. Bismarck oświadcza poseł Beseler, że cofa swoją poprawkę, lubo zniewolił go do niej ważne powody. Poseł Lasker uważa w przedłożonym projekcie mimo wszystkich jego niedostatków wielki postęp na drodze konstytucyjnego rozwoju cesarstwa. Mówca życzyłby sobie jasniejszego sformułowania całego projektu, ale skoro to jest chwilowo niemożliwe, kontentuje się tem, co już ma w rękę, i nie pozwoli wziąć sobie tego. — Dalszego sprawozdania z przebiegu obrad nie podają dzienniki.

Następca austriackiego tronu wyjechał w dniu wczorajszym z Berlina, odprowadzony na dworzec kolei żelaznej przez pruskiego następcę tronu. Dzienniki berlińskie upatrują w wizycie arcyksięcia Rudolfa w stolicy

Niemiec nowy dowód serdecznych stosunków Austrii z cesarstwem niemieckim, w czym wtórują im austriackie dzienniki a głównie wiedeński, półurzędowy Fremdenblatt. Serdeczność tych stosunków jest zdaniem dzienników najlepszą rękojmią pokoju.

FRANCYA.

* Paryż, 7 marca. République Française wrócił wczoraj znowu do objawionego już dawniej zdania, że Francja nie powinna wziąć udziału w konferencji, jeżeli takowa się zbierze. Popierają ją w tym niektóre dzienniki konserwatywne, które również jak dzienniki pierwszy sądzą, że zwycięstwa rosyjskie nie są wymierzone przeciw Turcji lecz przeciw Europie, również jak zwycięstwa niemieckie z 1870 r. wywróciły równowagę europejską; Francja więc nie ma żadnego interesu w potwierdzeniu tego nadwzajemnego prawa europejskiego; nie będąc dość silną, aby mu zapobiedz, powinna trzymać się z dala od nich, przypatrując się wypadkom bez ich uznania i oczekiwać akcji, gdzie przywrócenie dawnego stanu Europy będzie możliwem a zarazem za konieczne będzie uznane.

Z tem wszystkiemu nie zdaje się rząd francuski podzielać tego zapatrywania, przeciwnie uważają tu udział jego w konferencji za pewny.

Zresztą zajmują się tu mniej wypadkami zewnętrznymi jak wewnętrznymi a pomiędzy temi zajmuje zawsze jeszcze pierwsze miejsce zupełne zerwanie grupy konstytucyjnej senatu z legitymistami i bonapartystami. Correspond. Havas podaje w tej mierze następujące bliższe szczegóły: „Nie jest bez interesu poznać nazwiska owych senatorów, którzy się oderwali od sojuszu z prawicą. Są nimi: ks. Audiffret Pasquier, pułkownik d'Andlau, Aubrelucque, de Barante, Bertrandi, Bertrand, Bocher, jenerał Boissonet, Daguenet, Dieudé-Defly, Duchaffaut, Houssard, admirał Fourichon, Lambert St. Croix, de Lestapis, de Malherbe, Michel, Paulmier, Perret, jenerał Bourcet i Wallon. Jenerał Riffault, dwudziesty drugi członek tej frakcji, już dawno zerwał był z grupą konstytucyjną, kazawszy się zapisać do lewego centrum. Protokół ostatniej tej grupy wspomina nawet urzędowo o zezwoleniu jenerała Riffault. Jednostka członków, którzy w szeregach pozostali prawicy, są: Batbie, Bompard, de Bondy, jenerał Chabaud-Latour, Daru, Dufournel, de Greffulhe, Lacave-Laplagne, Salmon, de la Siciotière i de Ventavon. Przy tej sposobności należy zauważyć, że następujących 6 członków: Bose, jenerał de Chabron, Denormandie, Gouin, de Lavergne i Luro, których liczone zwykłe do grupy konstytucyjnej, prawie od początku istnienia senatu należą prawie wszyscy do lewego centrum lub przynajmniej od dwóch lat w każdych sprawach z lewicą głosowali.”

Soleil, główny organ grupy konstytucyjnej, zajmując się sojuszem pomiędzy legitymistami a bonapartystami, pisze pomiędzy innemi: „O ile łatwem było pojąć związek pomiędzy legitymistami a orleanistami, którzy wzajemnie sobie robili ustępstwa, by dojść do jednego i tego samego celu, do przywrócenia tronu Burbonów, o tyle trudnem jest wytłumaczyć sobie sojusz pomiędzy legitymistami a bonapartystami. Jakż jest wzajemny ich cel, za jakim przeciwne te sobie stronnictwa ubiegają się zamysłać? Jedni marzą o przywróceniu cesarstwa przez głosowanie powszechne, drudzy spodziewają się restauracyi monarchii za pomocą królewskiego dziedzictwa. Gdzież tu punkt, w którym się zetkną? Nie mogą nigdzie znaleźć żadnego tylko w sojuszu nienawisści i zemsty. Czyż to patryotyzm? Jest to zresztą handel, przy którym legitymiści coś wkładają ale nie nie odbiorą. Do czegoż mogą im służyć bonapartysty, których zasada jest właśnie przeciwną ich zasadzie? Do niczego. — Napoleon IV na tronie jest większą zawadą dla Henryka V niż czasowy prezydent. Republikańska Francja wróci może daleko naturalnej do monarchii niż cesarska. Wzywano nas często, abymy ubiegali się za książęcą prezydenturą rzeczypospolitą. Uważaliśmy zawsze, że ztąd powstałyby nieuniknione niedowierzanie, konieczne zawody lub pożałowania godne zachcianki. Odpieraliśmy przeto takie insynuacye i to dla tego, aby pozostać na prawdziwej drodze, na jedynej, na której powrócić może dziedziczna monarchia, jeżeli ma powrócić.”

Na odbytej dzisiejszego rana w pałacu Elysée naradzie gabinetowej przedłożył minister rolnictwa projekt do prawa, dotyczącego urządzenia wystawy dla artystów niemieckich, a minister spraw zagranicznych p. Waddington przedłożył wedle T e m p s depeszę z Petersburga, zawierającą urzędowe doniesienie, że ks. Bismarck przyjął prezwsto w kongresie, który się z pewnością w Berlinie zbierze. Tenże dziennik donosi, że ambasador baron Baude zastąpiony zostanie przy Stolicy św. inną osobistością.

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu przedłożył minister wojny nowy projekt do prawa o sztabie jenerałnym, wygotowany na podstawie poprawki jenerała Billot, żądającej, aby sztab jenerałny był ciałem otwartem.

W izbie deputowanych przedłożył dziś minister skarbu projekt do prawa, żądającego kredytu na opędzenie kosztów, jakich wymagać będzie powołanie armji terytorjalnej w 1878 r. Następnie unieważniono wybór Barcollona na dep. Vauluce 233 przeciw 129 głosom i przyjęto projekt do prawa, dotyczącego kredytu 14 milionów na żywność i paszę dla koni armji.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 9 marca. W izbie wyższej odpowiedział hr. Derby na zapytanie lorda Granville, że konferencya czy kongres odbędzie się w Berlinie i że rząd tutejszy obecnie rokowania z innemi mocarstwami a szczególnie z Austrią co do podstaw konferencyi. Anglia oświadczyła już w znanej depeszy, iż nie może uznać żadnych zmian w układach, przez traktaty europejskie dokonanych, dopóki inne mocarstwa na nie się nie zgodzą.

Wiedeń, 9 marca. Wedle doniesienia Presse żądał hr. Andressy na posiedzeniu delegacyi nie tylko kredytu 60 milionów, lecz także nowego kredytu dodatkowego 7 milionów dla wychodźców bośniackich.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 9 marca.

* Teatr polski. W dniu onegdajszym przedstawiono w teatrze naszym znany dobrze publiczności naszej dramat: Adrianna Lecouvreur. W roli tytułowej występowała panna Helena Marczełlo. Drugi ten występ zupełnie nas utwierdził w opinii, jaką przy sposobności pierwszego jej wystąpienia na scenie naszy wyrażaliśmy. P. Marczełlo posiada warunki niezbędne dla artystki; ma głos dźwięczny i donośny, choć nie jedno do życzenia pozostawia. Tych dodatkowych warunków dowody dała nam p. Marczełlo wczoraj w czwartym i piątym mianowicie akcie. Może więcej energii i namiętności pragnęlibyśmy w owę scenie, kiedy Adrianna dekla-

muje a deklamacya zwraca tylko do księżnej de Bouillon, za to zupełnie udatną była scena pożegnania z Maurycem i scena konania. Zdaje nam się w obec tego, że p. Marczełlo przy wytrwałej pracy piękna czeka przyszłość a przyszłość ta jest w jej ręku, bo zależy od wytrwałości i zamiłowania do sceny. Z innych osób na wyszczególnienie zasługują tylko księżna de Bouillon (panna Heneman), która dobrze pojęła swoją rolę i dobrze ją odegrała — mianowicie w owym spotkaniu się nocnym z Adrianną; natomiast słabszą nam się zdała wśród deklamacyi Adrianna.

P. Woleński jako Maurycy mniej nam się podobał jak zwykle a widzieliśmy go już w rolach trudnych, z których wychodził zwykle zwycięsko. Chłód jakiś przebiegał w jego grze, nie był tym Maurycem, jakim może być łatwo i jakim miał być wedle dramatu. I w tym na pozór komycznym Michoncie (p. Podwyszyński) nie dostrzegaliśmy tego głębokiego uczucia, jakie nim miało być. Rola to nie łatwa, ale talent p. Podwyszyńskiego podobać się może. Księżna d'Aumont (p. Bauman) mówiła — jak jej się to zwykłe zdarza — za szybko i niewyraźnie, a p. Skirmunt jako Abbé de Chazeuil zdradzał niepewność. — Na uniewinienie powiedzieć możemy, że dramat w składzie wczorajszym pierwszy raz był dany.

O powtórzonych w tym tygodniu sztukach, nie chcąc się powtarzać, nie nie piszemy, ograniczamy się jeno na wypowie dzeniu, że wszystkie dobrze, starannie i z zadowoleniem publiczności były odegrane.

Dziś tragedia Szujskiego: Zborowsky; jutro obraz dramatyczny Anzycza: Emigracya szlipska; w poniedziałek koncert p. Guniowicza i obrazek wiejski Bartelsa: Goście.

* Na kosztu budowy teatru polskiego otrzymaliśmy od czytelników Dziennika z Ulanowa m. 3, p. P. K. Dębnego m. 1, zebranych u dr. Oichockiego w Rogoźnie m. 7, Franca Kantaka m. 3, od czytelników Dziennika z Sobiesierni m. 3, od p. Ciechowskiego, gorzelnika z Sierostawia m. 1, od czytelników Dziennika w Dembinie m. 5, od czytelników Dziennika M. G. z Srody m. 3, od p. G. z Inowrocława 2 m., p. Zocho z Trzemesznej 1 m. razem dziś złożono m. 29, które jednocześnie przesłaliśmy do kasy spółki akcyjnej teatru polskiego.

* Dowiadujemy się, iż za pośrednictwem p. Stanisławowej Koźmianowej wpłynęło do kasy spółki akcyjnej teatru polskiego m. 60, które złożył pani Józefa Zychlińska z Użaszewa m. 30 i p. St. Koźmianowa m. 30.

* Na krząz na moście chwastówskim postawić się mający otrzymaliśmy od p. Powelskiej z Wojnowa m. 18, hr. W. Engeströma z Drezna m. 4, A. Radofskiego z Krześle m. 3, od p. Maryi Wysockiej m. 2, od pani W. M. 2 m., p. Malinowskiego z Woznik m. 1 fen. 50, od p. Janiszwskiego z Lenia 50 fen., od p. Thomasa z Pakosławia fen. 25, razem m. 41 fen. 25, którą to kwotę odesłaliśmy, komu należy.

* Dowiadujemy się, że rodacy nasi w Dreźnie postanowili dla uczczenia jubileu p. J. I. Kraszewskiego ofiarować mu medal złoty, wykonaniem którego zajmuje się znany drezdeński rzeźbiarz Schilling. Na jednej stronie medalu rzezonego będzie popiersie jubila a nad nim napis: Józef Ignacy Kraszewski; po drugiej zaś stronie korona laurowa w koło, w zawiązaniu jej na dole mieści się będzie herb p. Kraszewskiego (Jastrzębiec); w środku zaś napis: Na pamiątkę pięćdziesięcioletniej pracy literackiej rodacy w Dreźnie. Podobnego medalu wybitych będzie kilkanaście egzemplarzy srebrnych, które mają być przesłane wszystkim polskim naukowym towarzystwom; nadto brązowe, które każdy będzie mógł nabyć po cenie, jak w swym czasie ogłoszona będzie.

* Dowiadujemy się, że dnia 18 mb. obchodzi dyrektor tutejszego sądu powiatowego, tajny radca sprawiedliwości p. Oleinow pięćdziesięcioletni jubileusz swej służby rządowej.

* W tutejszym gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam odbywał się dnia wczorajszego egzamin ustny abiturjentów. Z 4 uczeni wyższej prymy, którzy się do egzaminu byli zgłosili, odstąpił jeden od dalszego egzaminu po skończeniu prac piśmiennych; jeden odstąpił wczoraj jeszcze do egzaminu a z pozostałych w ten sposób dwóch żaden nie uzyskał świadectwa dojrzałości. Smutny taki wypadek egzaminu zdarzył się, jak nam zeznają, po raz pierwszy od istnienia zakładu.

* Onegdajszy pociąg wieczorny z Zbąszyńska spóźnił się o 20 minut.

* Prowincyalny radca szkolny p. Tschackert rewidował w zeszły poniedziałek, wtorek i środę programy trzemeszyjskie. Z odbytych przy tej sposobności w pojedynczych klasach egzaminów był podobno p. radca bardzo zadowolony. Uczeń jeden najwyżej klasy zakładu — sekundy — złożył świetny egzamin do prymy. Gdyby rząd otworzył przy zakładzie prymę a więc utworzył całkowite gimnazjum, w takim razie i liczba jego uczeni natychmiastby się powiększyła.

* Zatrudniony obecnie w urzędzie radcy ziemianńskiego powiatu samotulskiego sędzia powiatowy p. Weisleder obejme podobno zarząd jego w miejsce dotychczasowego radcy ziemianńskiego p. Knoblocha, który od dnia 1 lipca podał się do emerytury.

* Wiadomo, że magistrat zezwolił na ustawienie nowego krzyża przy środkowym filarze nowego mostu chwastowskiego pod warunkiem jednak, aby krzyż z tego samego co most był materiału a więc żelazny. Władza jednak policyjna nie zezwoliła na ustawienie go w tym miejscu i to podobno dla tego, że zdarzały się przypadki, iż ludzie kłękali przed krzyżem a przez to wstrzymywali komunikacyę. Natomiast zgodziła się władza ta na to, aby krzyż ustawiony został po stronie Chwaliszewa w bliskości szpitala Engla.

* Wypadek w szkole różniczej w Wschowie wywołał w tym mieście wielkie a nieміe zdziwienie. Wedle tego, co opowiadają, ukarał jeden z nauczycieli dorosłego ucznia z tak zwaną klasą fachową w taki sposób, że współuczniowie widzieli się zniewoleni do zaniesienia na to skargi do dyrektora i chęć, jak tam twierdził powołany, wystąpić z klasy fachowej, w której nauczyciel pód lekce daje. Sprawę oddano do rozstrzygnięcia kolegium szkolnemu.

* W Obrzycku pożądanym jest osiedlenie się polskiego lekarza. Obwieszczenie odośnie tamtejszego magistratu znajduje się pomiędzy inseratami dzisiejszego Dziennika.

* Asesorowi regencyjnemu Boddien powierzony został komisaryczny zarząd urzędu radcy ziemianńskiego powiatu czarnkowskiego. P. Boddien objął już nowy swój urząd.

* Walne zebranie członków Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Berlinie odbędzie się we wtorek dnia 12 marca w Café Zenning Nr 13 pod Lipami. Porządek dzienny następujący: 1) odczytanie ogólnego sprawozdania z czynności ostatniego semestru, 2) sprawozdanie kasyera i bibliotekarza, 3) wybór nowego zarządu, 4) dyskusya nad zalegającymi sprawami administracyjnymi, 5) wolne wnioski. Początek posiedzenia o godzinie 8 i pół wieczorem.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 10 marca 40 rocznicę; w kalendarzu słowiańskim Bożekawa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 30, zachód o godzinie 5 minut 53.

Dnia 10 marca 1424 Zawsza Czarny podjeżdża u siebie królów bęących w Krakowie. — 1529 śmierć Janusza, ostatniego księcia mazowieckiego. — 1637 śmierć Bogusława, ostatniego księcia pomorskiego.

Pojutrze w poniedziałek dnia 11 marca Pelagii panny; w kalendarzu słowiańskim Ludostawy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 27, zachód o godzinie 5 minut 54.

Dnia 11 marca 1646 śmierć hetmana Stanisława Koniecpolskiego. — 1797 przybycie do Petersburga Stanisława Poniatowskiego.

(x) Z LWÓWKĄ, 6 marca. Zeszłej niedzieli mieliśmy tu niezwykle przyjemną zabawę. Członkowie tutejszego Towarzystwa przemysłowego odegrali teatr amatorski, po którym wesoło się bawiono do rana a w zabawie brali udział zaproszeni z miasta i okolicy goście. Od lat kilkunastu nie mieliśmy podobnej zabawy swojskiej; to też każdy z radością na taką zabawę udał. Amatorowie w Chłopach arystokratycznych bez wyjątku dobrze się z swego zadania wywiązali. Ze się tak teatr jak zabawa świetnie udała, główna w tem zasługa prezesa przemysłowców dr. Szranca.

W Linou zaczęli dziś w tych dniach urzędnik gospodarczy Petrykowski i ledwie złożono go nad ranem do życia przywrócić. — W Mościejewie zamordowano pewnego wyrobnika.

Oziminy na dobre się ruszyły czyli zazieleniły w polu, wszędzie pięknie roboty się rozpoczęły, lecz wątpić należy, ażeby to już na prawdę wiosna być miała.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Lecha wyszedł z druku Nr. 10 i zawiera: Franciszek Palacki, wkszczieliel narodowości czeskiej (z ryciną). — Powstanie ludowe na Ukrainie 1854 roku. Spisł naczozy swiadek. — Wesele wiejskie (z ryciną Grotgera). — Księża Adolf i bogini szczęścia. — Wiosna, wiersz W. Engeströma. — Zamigłówki, myśli i wiadomości literackie. Dowiadujemy się z tego nr., że powieść Z. Miłkowskiego: Lech, Czech i Rus zaczęła się w 12 nr. Lecha drukować.

Tygodnika powszechnego wyszedł z druku Nr. 8 i zawiera: Leon XIII. — Od redakcji. — Józef Dietl (Zyciorys) przez dr. Gustawa Fritche. — Z powodu artykułu „Izraeliści.” — Rzezy historyczne: O turniejach w Polsce, przez Aleksandra Wejnerta, (c. d.) — Półpanek, powieść ukraińska, przez Stanisława Grudzińskiego, (dalszy ciąg). — Gmina w obec potrzeb czasu, przez Adolfa Biesiekierskiego. — Markiza de Sévigné i towarzysze ówczesne, przez Ewelinę Burzyńską, (d. c.) — Notatki naukowe. — Światłość mojej ciotki, nowella z angielskiego. — To i owo. — Notatki literackie. — Bibliografia. — Odpowiedzi redakcji. — Zadanie kónikowe. — Rozwiązanie zadania liczbowego z Nr. 7. — Ryciny: Józef Dietl (rys. Ksawery Pillati, ryt. Styf). — Dolce farniente (rytowane w drzewor. warszawskiej). — Oczekiwanie państwa młodych (rys. Mażyński, ryt. w drzew. warsz.). — Do artykułu „O turniejach.”

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 marca.

BAZAR. Pani Żdzarska z Gębina. Ciegiewicz z Katowic. Świniarski z Gołuszyna. Amrogowicz z Prus Zachodnich. Wawrowski z Sławna. Pagowski z Królestwa Polskiego. LUZINSKI GRAND HOTEL DE FRANCE. Grabski z Lezhina. Kosielski z Kąkolewa. Łaszczyński z Grabowa. Grabski z Inowrocławia. Grabski z Skotnik. Brzeski z Krotoszy. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Książka dzieł. Bulczyński z Nietrzanowa. Ziętkiewicz z Obiezierza. Walterbach z Kostrzy. Książka prob. dr. Wartenberg z Pawłowa. Jaenski z Małego Krzyżka. Mrówczyński z Długiej Gósy. Krzyżanowski z Kamieńca. Janas z Wrzesni. Nowak z Żonia. Lipkowski z Góry. Rosolski z Gostynina. Echaust z Skrzewowa. Wróblewski z Rososzy. Laskowski z Kąkolewa. Buchowski z Pomarzanek. Rahn z Roszkowa. Braun. Jaenski z Bogulini z żoną z Srody. Wroniewicz z Miłostawia. Wiczorek z Pszczolozna. Garczyński z Zaleszowa. Garczyński z Smierzyna. Chojnacki z Borzejewic. Wojciechowski z Bydgoszczy. Wysocki z Wysławic. Golski z Gniezna. Mieczkowski z Łopienka. Janczakowski z Kadomiu. Grochowski z Wierzyńcu. Maciejowski z Wągrowa. Brzeski z Michorzewa. Thomas z Pakostawia. HOTEL PARYŻKI. Chojnacki z Przybysławic. Osłowski z żoną z Strzawy. Kaniewski z Brzeźna. Brzeźniński z żoną z Bydgoszczy. Madaliński z Królestwa Polskiego. Adamski z żoną z Warszawy. Jankiewicz z Jarocina. Pierzewicz z Wrzesni. Reichhelm z Zieloné Góry. Rybicki z Miłostawia. Kanow i Hein z Berlina. Lüderitz z Akwisgranu. Kunze i Marschel z Magdeburga. Müller z W. Strzelca. Günter z Pforheim.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 9 marca. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków. Powierzcie ubiegającego tygodnia było bardzo zmienne: deszcz, grad i śnieg padały na przemian a przy tym panowały silne wiatry. Dla uprawy roli jako też ożimnia byłoby suche powietrze nareszcie pożądane; dotąd jednak nie słyhać, aby wilgoć była ożimniom zaszkodzona. Na targi tygodniowe nadchodzący dość znaczne dowozy zboża, wiekszymi mianowicie były oferty z drugiej ręki. Przytęm panowało w interesie usposobienie słabe, a eksporterowie po niższych tylko cenach zabierali się do kupna; rezerwowany byli także i konsumenci. Kolejami wysłano od 2 do 8 b. m. 265 w. pszenicy, 644 w. żyta, 54 w. jęczmienia, 21 w. owsa, 32 w. grochu, 8 w. wyki, 158 tubinu i 405 w. koni. Pszenica żądana była nieco w piękny towarze przez eksporterów a ceny jego utrzymywały się jako tako; ostatnie gatunki musiały być tanię zbywane, 168—210 m.; oheć do kupna na żyto znacznie ustała, piękny towar zbywał się eksporterem i konsumentem dobrze, podczas kiedy złe gatunki były zniechędane, 127,50—136,50 m.; jęczmienia więcej ofiarowywany spadł w cenie 135—156 m.; owsa osiągał na miejscową potrzebę zesłotydnio cenie, oferty były słabe, 117—144 m.; groch w skutek oheć do spekulacji dość stałe, na paszę 132—135, do gotowania 144—156 m.; wyka do siewu żądana i nieco wyżej, 117—123 m.; lubin do siewu żądany i znacznie wyżej płacy, wilgotne gatunki jak dotąd nadal trudno się sprzedają, niebieski 70—95, żółty 80—126 m. wszystko per 1000 kilo; koniżyna bardzo stała, oferty bardzo małe, czerwona 40—58 m. biała 54—75 m.; mąka więcej użwaną, pszena nr. 0 i 1 14—16, rżana nr. 0 i 1 11—15,50 m. wszystko per 50 kilo. Na giełdzie. Żyto. Zesłotydnio cenie w handlu terminowym usposobienie znikło znowu zupełnie. Ochoty do kupna nie było prawie żadnej a ceny wszystkich terminów musiały się zniżyć. Interes był w ogóle bardzo drobny a z zewnątrz nie było żadnego udziału. Notowano na marzec i na wiosnę 134—132, kwiecień-maj 135—133, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 134—135 m. per 1000 kilo. Okowita. Zamieszanie niskie notowania wywołały tu bardzo słabe usposobienie a sprzedający przeważali, w obec których nie było odbiorców. — Obrót tylko w pojedynczych dniach giełdowych był znaczny, zresztą był interes słaby. — Dowozy towaru były nieco większe a przy zupełnym braku eksportu brano je na składy, które już jeden i drugi ożwarło miliona litrów obejmują. Notowano na marzec 50,60—50, kwiecień-maj 51,60—50,70, czerwiec 52,40—51,70, lipiec 53—52,30, sierpień 53,80—53 m. per 100 lit. a 100 pct.

* Targ na bydło. Berlin, 8 marca. Na sprzedaż wystawiono: 208 sztuk bydła rogatego, 782 sztuk nierogacizny, 764 sztuk cieląt i 427 sztuk skopów. Co do bydła rogatego nie było interesu, któryby podał sposobność do uamawiania decydujących cen, ponieważ potrzeby były bardzo małe a rzeźnicy jeszcze zapasy posiadają; to, co sprzedano, składało się z ostatniego towaru i

osięgało w najpomysłniejszym razie 48—50 m. per 100 funtów wagi mięsa. — Pod względem nierogacizny kupowano tylko ze wsi pochodzącą a więc lepszą i płacono około 50 m. per 100 funtów wagi mięsa. — Cielęta pozostały przy najniższej cenie 30—45 fen. za 1 funt mięsa. — Dobre skopy kupowali rzeźnicy dość prędko i płaćli za nie z łatwością około 25 m. per 45 funtów, ostatnie sztuki były zaniedbane, nie wiele ich też było na targu.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 9 marca. Poznań, 9 marca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zimno. Żyto: bez int. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr. na marzec 130 ofiar, marzec-kwiecień 130, ofiar, wiosnę 132 — ofiar, kwiecień-maj 132 ofiar, maj-czerwiec 133 ofiar, czerwiec-lipiec 135 of. Okowita: stała. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów, marzec 50,30 — p., kwiecień 50,60 — p., kwiecień-maj 50,90 — p., maj 51,30 — p., czerwiec 51,90 — p., lipiec 52,50 — p., sierpień 53,20, wrzesień 53,60 p. Okowita w miejscu (bez beczi) 50,30 ofiar. Żyto: Nie zawierano interesów. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna — m. marzec 50,10 — kwiecień — maj —, kwiecień-maj 50,90 — czerwiec 51,80, lipiec 52,50 sierpień 53,20 m. Okowita w miejscu (bez beczi) — m. Wypowiedziano — litrów. (W.) Poznań, 9 marca. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 15-16,50 marek, rżana nr. 0 i 1 12-11,50 — marek per 50 kilo. (Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 9 marca. 4% nowe listy zast. pozn. 94,50. 4% noweli listy rent. pozn. 95,40. 5% powiatowe obligacje 101. — 4% powiatowe obligacje — 3 1/2% szląskie listy zastawne 85. — 4% szląskie listy rentowe 96. — Kwiecień, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 45. — Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 38. — Poznański bank prowinc. 103. — 4 1/2% pruska pożyczka ukolid. 105,50. 3 1/2% premionowa pożyczka państwowa z 1855 r. 138,50. 3 1/2% oblig. długu państwa 92,50. Marchijsko-pozn. kolei żelaznej 18,50. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 78. — Starogardsko-pozn. k. z. 101,50. Warszawsko-wiedeńsk. k. z. 161,50. Austriackie noty bankowe 170,50. Polskie likw. listy 59,50. Rosyjskie noty bankowe 223,50 m.

Giełda wrocławska, 8 marca.

Koniżyna czerwona spok. poślednia 29-34, średnia 37-41, pigka 46-49, wysoko-pigka 51-53 mar. Koniżyna biała stała; poślednia 38-44, średnia 48-54, pigka 60-66, wysoko-pigka 70—76 mar. Żyto: per 1000 kilo bez obrót, na marzec i marzec-kwiecień 134. żąd., kwiecień-maj 135 z. 134,5 of., maj-czerwiec 137, czerwiec-lipiec 139, lipiec-sierpień 141 żąd. Pszenica per 1000 kilo 194 — marek żąd., — na kwiecień-maj 200 m. żąd. Owies: per 1000 kilo 120 m. z.; na kwiecień-maj 124 — maj-czerwiec 126,50 żąd. czerwiec-lipiec — m. Olej rzep. per 100 kilo bez obr., w miejscu 69 z. na marzec i marzec-kwiecień 67 kwiecień-maj 67 żądano maj-czerwiec 67 z. czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień — wrzesień-październik 64,50 — żąd. 64 marek of. Okowita per 100 litrów stała; — na marzec i marzec-kwiecień 50,20 p. i of. kwiecień-maj 50,60-50,50 p. lipiec-sierpień 53,20 sierpień-wrzesień — p. Żubin bez zm.; żółty 9,20-10,40-11,20 m., niebieski 9-10-10,40 m. per 100 kilo.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogramów									
ciężki		średni		lekki towar		najwyższa		najniższa	
najwyższa	najniższa	najwyższa	najniższa	najwyższa	najniższa	najwyższa	najniższa	najwyższa	najniższa
Pszenica biała	19 90	19 60	20 70	20 10	18 90	17 60			
Żyto	19 10	18 80	19 80	19 30	18 60	17 50			
Jęczmień	13 80	13 20	12 90	12 70	12 50	12 10			
Owies	16 30	15 60	15 10	14 60	14 30	13 50			
Groch	13 60	13 20	12 90	12 40	12	11 60			
	17	16 30	15 80	14 90	14 40	13 80			

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.					
Za 100 kilogr.		piękny		średni	
Rzep	30	50	27	25	24
Rzep zimowy	28	50	25	50	21
Rzep latowy	27	50	24	50	20
Lnica	23	50	20		17
Siemię lniane	25		22		19

Berlin, 8 marca.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej. Pszenica loco bez inter. Termina mało zm. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek per 1000 kilo. — Cena przeciętna — m. — Loco 185-225 m. wedle gatunku, na ten miesiąc — p. — na kwiecień-maj 203-202,5 płacono, maj-czerwiec 204 płacono, czerwiec-lipiec 205,5 p. lipiec-sierpień — p. Żyto loco stały obrót. — Termina spok. Wypow. — centr. Cena wypowiedz. — mar. per 1000 kilo. Cena przec. — m. Loco 133-148 mar. wedle gat.; ros. 135-136,5 z. kolei, krajowe 140-145 z. kolei pl., piękne rosyjskie — z. kolei płać. na ten miesiąc — p. marzec-kwiec. — p. kwiecień-maj 144,5 płać. maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 143 płać. lipiec — płać. lipiec-sierpień — płać. Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-200 marek wedle gatunku.

Owies loco stały. Termina bez interesu. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedz. — mar. per 1000 kilo. Cena przeciętna — mar. — Loco 105-165 m. wedle gatunku, — na ten miesiąc — płać. na kwiecień-maj 137,5 nom., na maj-czerwiec 139,5 żąd. czerwiec-lipiec 142 z. Kukuрудza loco stało. — Wypowiedziano — cent. — Loco 152 marek wedle gatunku; na ten miesiąc — płać. Groch per 1000 kilogr. do gotowania 155-200 marek wedle gatunku, na paszę 135-153 m. wedle gatunku. Mąka rżana stała. — Wypowiedz. 500 cent. Cena wypowiedziana 19,55 m. per 100 kilo, cena przec. — m. Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto zmiechem, na ten miesiąc i marzec-kwiecień 19,55 — nom., kwiecień-maj 19,65 —, płać. maj-czerwiec 19,85-19,80 p. czerwiec-lipiec 19 95 p. lipiec sierpień — p. Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy — m. Rzepik zimowy — marek. Rzepik latowy — m., nasienie lniane — m. Olej rzepiowy stało. — Wypowiedziano z becżą — otr., bez beczi — centn. Cena wypowiedziana z becżą — otr., bez beczi — m. — m. — m. — m. per 100 kilogr. Loco z becżą 67,7 m. bez beczi 66,3 marek na ten miesiąc 66,2 p. marzec-kwiecień — m. kwiecień-maj 66,5-66,1-66,3-66 p. maj-czerwiec 66,5-66,1 p. czerwiec-lipiec — lipiec-sierpień — wrzesień-październik —, płać. październik-listopad — m. Olej lniany per 100 kilogramów bez beczi w miejscu — marek. Dostawy — m. Olej skalny loco stało. Rafinowany (Standard white) per 100 kilo z becżą w partych o 50 bar. (100 ctr.) Wypowiedziano — centr. Cena wyp. — m. per 100 kilogr. Cena przeciętna — Loco 24,6 płać. na ten miesiąc 24,3 marek, marzec-kwiecień — marek, wrzesień-październik 26 p. Okowita stała i wyżej. Wypowiedz. 10,000 litrów. Cena wypow. 52 m. przec. — mar. per 100 litr. a 100% = 10,000%. Loco bez beczi — p., z becżą 51,8 p., na ten miesiąc i marzec-kwiecień 52 — płać. na kwiecień-maj 52-52,3 płać. maj-czerwiec 52,3-52,6 p., czerwiec-lipiec 53,3-53,6 płać. lipiec-sierpień 54,3-54,6 płać. sierpień-wrzesień 54,8-55,2 płać. Okowita per 100 litr. a 100 pct. = 10,000 pct. bez beczi w miejscu 52 p. Mąka pszena nr. 00 30,00—28,00, nr. 0 28,00—27,00, nr. 0 i 1 26,50—25,50. Mąka rżana nr. 0 22,25—20,25, nr. 0 i 1. 19,75—18,00 per 100 kilo. brutto z miechem.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 9 marca.)

SZCZECIN, 9 marca 1878.			
Pszenica bez zm.		Okowita bez zm.	
na wiosnę	204 50	w miejscu	51 —
na maj-czerwiec	206 —	na wiosnę	50 90
		na czerwiec-lipiec	52 70

Żyto stało			
na wiosnę	140 —		
na maj-czerwiec	141 —		

Oleń rzep. bez zm.			
na kwiecień-maj	68 —		
na wrzesień-październik	64 75		

BERLIN, 9 marca 1878			
Pszenica stała		Owies	
na kwiecień-maj	201 50	na kwiecień-maj	137 —
na czerwiec-lipiec	205 50		

Żyto stało			
na marzec	—		
na kwiecień-maj	144 —		
na maj-czerwiec	142 50		

Oleń rzep. stała			
na kwiecień-maj	66 —		
na wrzesień-październik	64 40		

Okowita stała			
w miejscu	—		
na marzec-kwiecień	52 20		
na kwiecień-maj	52 40		
na czerwiec-lipiec	53 60		

(Nadesłano.)

Przedpłatę 10 marek od egzemplarza złożyli dalej na: „ZŁOTĄ KSIĘGĘ SZLACHTY POLSKIEJ.” Józef Ignacy Kraszewski z Dreżna 2 egz. Alek. hr. Potworowski z Zielonca 5 „ Antoni Przytycki z Stankowa 2 „ Antoni hr. Mniszek z Galicji 4 „ Wacław Mańkowski z Podola 1 „ Kazimierz Pułaski z Wołynia 5 „ Ludwik Chłapowski z Sońnicy 1 „ Zofia z Mikorskich Celińska z Królestwa Polskiego 5 „ Aleksander Skirmunt z Litwy 1 „ Dr. Maciej Gąsiorowski z Poznania 1 „ Margrabia Gordon de Huntley z Królestwa Polsk. 3 „ Wojciech Chelmeński z Kamieńca 3 „ Sadowski z Głizy w Królestwie Polskiem 1 „ Stanisław Gruja z Wołynia 3 „ Edward Rulikowski z Królestwa Polskiego 5 „ Władysław hr. Miączyński z Pawłowa 5 „

Bekanntmachung.
In **Obersitzko** Kreis-Samter wird die sofortige Niederlassung eines thätigen
Arztes,
der polnischen Sprache mächtig, gewünscht.
Der Magistrat.

Die Stadt **Biesen** mit Umgegend — circa 6000 Einwohner — sucht sofort einen
Arzt.
Für gleichzeitige Uebnahme der Armen-Praxis — die unbedeutend ist, erhält derselbe ein jährliches Honorar von 600 M. aus der Kämmeri-Kasse gezahlt.
Reflektanten wollen sich baldigst melden.
Der Magistrat.
Kattier.

Antykarnia **E. Calliera** w Poznaniu, Podgórna ulica 15, II poleca **Kuryer Poznański** r. 1872 i 1873. **Dziennik Poznański** od 28 lutego 1860, r. 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868—1871, 1874, 1875 i 1876.
Gazetę W. Ks. Poznańskiego od 1 kwietnia 1856, r. 1857, 1858 i 1859 do 18 czerwca.

Z dniem 1 marca rb. osiedliłem się w **Jarocinie** jako **przedsiębiorca budowl.** i polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Jarocin, 4 marca 1878.
Walenty Plocieniak (1197) przedsiębiorca budowl.

Stowarzyszenie winiarzy w Leutendorf n. R. Rozsyła wina en gros et en détail. Prospekt bezpłatnie. (1230)

Technicum Mittweida. (Sachsen.) — Höhere Fachschule für Maschinen-Ingenieure und Werkmeister. Vorunterricht frei. Aufnahmen: Mitte April u. October.

Chłop polski za czasów polskich.
Czy rzeczywiście tak źle było w dawniej Polsce, jak o tym pisze p. **Szymański** w 13 i 15 Nr. **Oredownika** z r. 1878? Napisał **J. Chociszewski**. Książeczka ta zbija robione powszechnie zarzuty dawnym polskim czasom w przystępny sposób. Dziś gdy już nawet pismo polskie to samo głosi co nasi przeciwnicy, nabiera ta broszurka tym większego znaczenia. Cena 1 1/2 sgr., przesyłka franko 2 sgr., 22 sztuki za talara, 50 sztuk za 2 tal., 100 sztuk za 3 tal 10 sgr. franko. Większe należności w znaczkach pocztowych. Zamówienia pod adr.
J. Chociszewski, Poznań.

Pruskie losy oryginalne
1 klasy 158 prusk. loteryi: 1/2 84, 1/4 42 M. (cena za wszystkie cztery klasy: 1/2 150 1/4 75 M.) rozsyła za poprzednim przesłaniem należności w gotówce **Karol Hahn**, Berlin, S. Kommandantenstr. 30. (959)

Miejska (854) szkoła budownicza
w Walcu w Prusach Zach.
Początek semestru latowego dnia 1 maja 1878.
Program itd. przez dyrekcję.

Le portrait bien ressemblant du pape Léon XIII
vient de paraître et est à fournir par la librairie **Goerlich et Coeh à Breslau**: en photographie après l'original
grand fol. prix 15 M.
cabinet „ 1,50 M.
visite „ 0,75 M.
D'autres reproductions se vendent à 1 M. et à 0,50 M. (1198)

W skutek korzystnych zakupów mogą być znacznie niższe cen fabrycznych sprzedawać **czarne kaźmirki, firanki nielane, obrusy na 6 i 12 osób, ręczniki adamaszkowe, chustki do nosa lniane i batystowe i nesel niebieski drukowany.**
Falk Karpen (1026) Rynek 87.

Świeżego łososia, dacza morskiego, pie, szczupaki.
okone morskie, dorsza wedzonego węgorka nadziewanego, bydlinki, ros. łososie, minogi, śledzie opiekane, ros. marynowane, ros. sardynki, norw. storki, hol. śledzie, wycieczne śledzie, łak najtaniej **Pawel Werner** handel ryb.

Ból zębów
każdego rodzaju wet gły zębów pruchniałe i zęby uszu natchmiast trwale sławny wole indyjski. Wysok ten zyskał sobie swoją nietylko nie zawodzącą skuteczność w każdym świecie i znajdować się w każdej rodzinie. Prawdziwy walek po 50 i 100 fen. w składzie jedynym znanym u **Wassermanna**, Szwajca 22.

Dominiun Borek sprzedaje **buraków:** oberdorfskie, żółte 50 Mrk. **Marchew** białą obryzmą głowowątą bydłą 1 kilo 1 M. 50 sienie świeże; **flance** szparagowe 100 sztuk 1 Marka. Zgłoszenia u **J. Jabłońskiego**

FABRYKA PASÓW DO MASZYN I HANDEL ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

Poznań, Jeznicka ulica Nr. 1 **ORŁOWSKI & Co.** Poznań, Jeznicka ulica Nr. 1.

Pasy: Pasy skórzane pojedyncze Pasy skórzane z brzegami nakład. Pasy skórzane dubeltowe Pasy parcyjne impregnowane pojedyncze, półtoraczne i podwójne Pasy z włoskich konopi do elewatorów. Pasy i sznury ziemne do rolosów, maszyn do szycia, tkalnicy etc.	Gumowe artykuły: Pasy i płyty gumowe Węże gumowe i spiralne Sznury i pakunki gumowe Pięścienie do wodociągów Kule do pump Maty i chodniki gumowe Bandy bilardowe etc.	Techniczne artykuły: Śruby do pasów, klucze i dziurkarze Łączniki (Harris) i nity patentowe Smarowniki z mosiądzu, cynową i drewnianą oprawą. Szklka do kotłów i zacierów	Rzemienie do szycia i wżania Opakowanie konopne amerykańskie. Aparata gorzelnicze: Aparat do kartofli według Kroecker'a Amylometr według Dembego Waga do kartofli według Hurtzig'a Aparat Dr. K. Stammer Aparat Lüdendorfa Normalne Termo-Alkoholometry według Trales opatrzone urzędowym świadectwem. Termometry, Sacharometry, Alkoholometry, Lutromierze	Wszelkie szczotki do gorzelni Liny drutowe: do transmisji, do oparkania (używane). Miechy i wańtuchy: Miechy do zboża i maki począwszy od 0,60 M. Wańtuchy do węgla Płachty do rzepiu.	Skóry: Skóry do pasów i krecone na uprząż Skóry do powozów. Safiany do mebli i powozów. Smarowidła: Oliwa specjalnie przystrojona do smarowania maszyn parowych. Oliwa do cylindrów Oliwa do młoczek Zój do maszyn Smarowidło do wozów w najlepszym gatunku. Tran preparowany z gumą do smarowania uprząży
---	---	--	--	---	--

(Dodatek)